Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 313 — Niedziela 16 grudnia 1934 r. — Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Wyścig niemiecko-sowiecki a Polska

Na marginesie obrad Rady Ligi Narodów Rosja sowiecka zawarła z Francją układ, na którego podstawie strony zobowiązały się usunąć wszelkie przeszkody, piętrzące się na drodze do Paktu Wschodniego i nie zawierać układów dwustronnych bez wzajemnego porozumienia się.

Rzecz jasna, układ ten ma zabezpieczyć Rosję przed niespodziankami ze strony Niemiec. Wobec wzmożonej w ostatnich czasach propagandy niemieckiej w Anglji i Francji, Rosja obawia się, by Francja nie porozumiała się z Niemcami bez jej udziału. W razie takiego porozumienia Niemcy zwróciłyby swą pożądliwość znowu w stronę Rosji, w myśl programu Rosenberga i Hugenberga. W obliczu paktu polsko - niemieckiego apetyt „wschodni" Niemiec miałby dla Rosji wymowę tem groźniejszą.

Rosja wyprzedziła więc Niemcy, które niewątpliwie dążą do zerwania sojuszu francusko - sowieckiego. Jeżeli plebiscyt w Saarze wypadnie po myśli Niemiec, nie będą one miały żadnych sąsiedzkich punktów spornych z Francją, jeśli nie liczyć Alzacji — Lotaryngji, o której odebraniu Niemcy narazie mogą najwyżej marzyć. Co dzielić będzie nadal oba te kraje, to odmienne stanowisko w sprawach polityki międzynarodowej, a przedewszystkiem europejskiej, oraz w sprawie zbrojeń. Ale to są sprawy, co do których można układać się, można manewrować, można wygrywać różne atuty. Niemcy nie mają więc — w razie pomyślnego dla siebie wyniku plebiscytu — żadnej poważnej racji, by unikać porozumienia z Francją i nie wrócić do Ligi Narodów, gdzie miałyby może lepszą sposobność do kombinacyj politycznych, niż obecnie.

Rosja sowiecka nie ma oczywiście nic przeciw powrotowi Niemiec do Ligi; przeciwnie — Pakt Wschodni wyraźnie przewiduje ten powrót. Ale Rosja chce wciągnąć Niemcy do tego Paktu, albo zawrzeć Pakt bez nich. Niemcy zaś są przeciwne Paktowi, gdyż unieruchomiłby on je na Wschodzie, „osadziłby" Niemcy na miejscu.

Jak rozwinie się dalsza gra dyplomatyczna, trudno przewidzieć.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że polityka zagraniczna faszyzmu, a szczególnie hitleryzmu, nie zna żadnych dogmatów; jest to polityka zmienna i płynna, licząca się z tem, co w danej chwili da się osiągnąć i porzucająca natychmiast choćby najświętszy cel, o ile urzeczywistnienie go natknęło się na przeszkody. „Biorę co się da i gdzie się da" — oto jak można określić politykę hitlerowską. Dziś Saara, jutro się spróbuje ponownie z Austrją; nie uda się, to się uderzy w inny punkt i t. d. Jest to polityka, polująca stale na słaby punkt na mapie świata i kierująca w niego swą zaborczość.

Już choćby z tego względu sprzymierzanie się z Niemcami hitlerowskiemi nie ma żadnej wartości dla drugiej strony. Potwierdza się to właśnie teraz w stosunku do Polski. Podczas, gdy Niemcy manewrują naprawo i lewo i szukają dla siebie żeru, Polska, związana nieszczęsnym paktem z Niemcami, straciła wszelką swobodę ruchów. Stosunek do Francji uzależnił się od Niemiec, tak samo stosunek do Rosji, tak samo do — Paktu Wschodniego. Tworzy się dokoła Polski pierścień państw, usposobionych do niej albo obojętnie, albo nawet nieprzychylnie. O „sentymentach" Niemiec hitlerowskich do Polski wolimy nie pisać.

To unieruchomienie Polski przez pakt z Niemcami wyzyskują znakomicie inne kraje, jak np. Czechosłowacja, która natychmiast po podpisaniu układu francusko - sowieckiego w Genewie, przyłączyła się do niego. W ten sposób Czechosłowacja sparaliżowała ciosy, które spadają na nią od czasu zawarcia paktu polsko-niemieckiego. (jmb.).

109 osób rozstrzelano

w związku z zabójstwem Kirowa

Według doniesień z Moskwy, z 37 komunistów ukraińskich, aresztowanych ostatnio w Charkowie, Kijowie i Odesie, 29 zostało skazanych na karę śmierci. Wyrok został wykonany. Dotychczas w związku z zamordowaniem komisarza Kirowa w Leningradzie, rozstrzelano w Moskwie i Leningradzie 66 osób, w Mińsku 9, w Samarkandzie 5 i na Ukrainie 29 osób. Ogólna liczba rozstrzelanych dotychczas w związku z zamachem na Kirowa, wynosi 109. Pozatem w związku z przedłużeniem śledztwa w sprawie zamachu na Kirowa, do dnia 20 b. m. znaczna liczba aresztowanych znajduje się w więzieniach, oczekując na rozstrzenie sprawy. (ATE).

Konfiskata majątków partji i związków

w Hiszpanji

Z Oviedo donoszą, że cały majątek partyjny, oraz majątek związków zawodowych socjalistycznych i komunistycznych uległ konfiskacie. (PAT.).

*

Rząd przeprowadza obecnie również zajęcie majątków głównych oskarżonych o udział w rewolucji październikowej. Zajęciu temu podlega majątek Companysa, członków jego gabinetu, b. mera Barcelony, oraz kilku oficerów-rebeljantów.

Gen. Batet zapowiedział ostre sankcje w stosunku do robotników, którzy będą przeciwstawiali się przywróceniu 48-godzinnego tygodnia pracy. (PAT.).

Grecja—posagiem księcia Kentu

Angielski książe ma zostać królem Grecji

Z Aten donoszą: Agitacja rojalistyczna w całym kraju przybiera na sile. Jak wiadomo, rojaliści posiadają większość w Izbie Deputowanych. Obecny premjer Tsaldaris jest monarchistą, który, zmuszony okolicznościami, zgodził się na uznanie republiki. Jednakże ostatni król grecki Jerzy II posiada licznych przeciwników. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że przywódca opozycji Venizelos oraz tajemniczy magnat przemysłu zbrojeniowego Basil Zacharoff, który odgrywa wybitną rolę zakulisową w polityce Grecji, zgodziliby się na przywrócenie monarchji pod warunkiem, że na tron byłby powołany najmłodszy syn angielskiej pary królewskiej, ks. Kentu. Należy podkreślić, że Rząd grecki złożył urzędowo gratulację i że poseł grecki w Londynie, Caclamanos, brał udział w uroczystościach weselnych w mundurze z odznaczeniami, nadanemi mu przez byłego królewski dom grecki. W nacjonalistycznych kołach greckich panuje przeświadczenie, że Anglja odstąpiłaby Grecji wyspę Cypr na wypadek ofiarowania korony greckiej ks. Kentu. Koła te powołują się na precedens z 1863 r., kiedy Anglja za wybór swego kandydata, późniejszego króla Jerzego I, dziadka ks. Kentu, odstąpiła Grecji wyspy Jońskie. (ATE).

Rewanż węgierski

„Vreme" donosi, że władze węgierskie podjęły akcję przeciwko ludności jugosłowiańskiej na Węgrzech, internują mianowicie duchownych prawosławnych w klasztorze pod Szegedem i zamykają kościoły prawosławne. Według tegoż dziennika władze węgierskie konfiskują majątki osób pochodzenia jugosłowiańskiego i dzielą je pomiędzy obywateli węgierskich, a poszkodowanych internują w specjalnym obozie. (PAT.).

Konfiskata majątków

wszystkich partyj politycznych w Bułgarji

W Sofji ukazał się dekret o konfiskacie majątku wszystkich partyj politycznych, które w czerwcu r. b. zostały rozwiązane. Zarządzenie to stanowi ostatni krok Rządu w celu zniszczenia stronnictw politycznych w Bułgarji. (PAT.).

„Jednolity front"

Francji i W. Brytanji

Z okazji zakończenia sesji nadzwyczajnej Rady Ligi Narodów min. Laval i min. sir John Simon wymienili serdeczne depesze gratulacyjne, w których podkreślają skuteczność współpracy rządów Francji i Wielkiej Brytanji dla pokoju powszechnego. (PAT).

Papen przyznaje

że hitlerowcy zamordowali Dolfussa

Von Papen udzielił przedstawicielowi „Le Petit Journal" wywiadu, w którym stwierdza, że zabójstwo Dollfussa jest jednym z tych wypadków, które wymykają się z pod kontroli władz. Narodowy „Socjalizm" zna gwałtowne niemożliwe do opanowania wystąpienia. Inspiratorem akcji narodowo-„socjalistycznej" w Austrji był Habicht którego działalność Hitler zdezawuował (naturalnie po morderstwie). On to właśnie zorganizował na granicy austrjacko-niemieckiej słynne legjony (naturalnie za zgodą Hitlera). Mówiąc o stosunkach francusko - niemieckich, von Papen oświadczył, iż jest głęboko przekonany o konieczności współpracy pomiędzy obu krajami, jeżeli Europa i świat cały nie mają pogrążyć się w zupełnym chaosie. Dopóki żyje obecne pokolenie, które widziało okropności 1914 roku, zakończył von Papen, wojna jest niemożliwa.

Zwracamy uwagę naszych prenumeratorów i kolporterów zamiejscowych, iż należność za prenumeratę należy przekazywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. w Warszawie Nr. 29129

Piękna uroczystość

Doktorska promocja sen. tow. Bol. Limanowskiego w Uniwersytecie Warszawskim

Wczoraj o godz. 12 w południe odbyła się w auli Uniwersytetu Warszawskiego piękna uroczystość promowania na doktora senatora i towarzysza naszego Bolesława Limanowskiego.

Aula była przepełniona przez gości i młodzież akademicką. Przybyli także przedstawiciele Partji i TUR-a. Na podjum zasiadło liczne grono profesorskie.

Przewodniczył uroczystości rektor prof. Pieńkowski. Uroczyste przemówienie wygłosił dziekan prof. Antoniewicz. Przedstawił w krótkim zarysie całe trudne i ofiarne życie tow. Limanowskiego, poświęcone nauce i walce o Niepodległość i ideały społeczne. Przypomniał, że tow. Limanowski posiada już doktorat filozofji ze Lwowa. Słowo „socjalizm" wypowiedział prof. Antoniewicz tylko raz, gdy oświadczył, że „wniósł Niepodległość do Socjalizmu polskiego". Wymienił główne prace naukowe Limanowskiego, przypomniał, jaką rolę odegrały w rozwoju umysłowym ostatnich pokoleń i dodał, że także on sam, Antoniewicz, dużo zawdzięcza pracom tow. Limanowskiego.

Po zakończeniu przemówienia prof. Antoniewicz odczytał po łacinie akt promocji i doręczył go — w zastępstwie nieobecnego tow. senatora — synowi jego Zygmuntowi.

Trzeba przyznać, że Uniwersytet Warszawski pięknie spełnił swój obowiązek i że przemówienie dziekana prof. Antoniewicza — niepozbawione nuty serdeczności — stało na wysokim poziomie.

Solidarność robotnicza

Z Mexico City donoszą: 6,000 robotników koncernu naftowego w pobliżu Tampico przystąpiło do strajku na znak protestu przeciwko niezałatwieniu konfliktu z szoferami autobusów, który trwał od kilku tygodni. (ATE.).

W obliczu zachwiania własnej powagi

Nowe drakońskie dekrety Rządu Hitlera

Przyjęta w czwartek przez Rząd „Trzeciej Rzeszy" ustawa o ochronie państwa **oraz partji narodowo - „socjalistycznej"**, zmienia niektóre postanowienia o ochronie Rządu narodowo - „socjalistycznego" z 21 marca 1933 roku w tym kierunku, że czyny, zwrócone przeciwko partji, mogą być ścigane tylko za zezwoleniem min. Hessa, jako zastępcy kanclerza Hitlera. Paragraf 3 ustawy przewiduje, że sprawca czynu karygodnego, noszący bezprawnie mundur lub odznaki narodowo - „socjalistyczne", karany ma być ciężkiem więzieniem, a w pewnych wypadkach nawet dożywotniem lub śmiercią. (PAT.).

Wojna to był dobry interes

oczywiście dla przemysłu wojennego

Według danych, przedstawionych w komisji Senatu do spraw zbrojeń w Ameryce, 20 firm amerykańskich, wyrabiających materjały wojenne, osiągnęło w okresie wielkiej wojny zyski, sięgające od 20 do 362 procent swego kapitału. Większość firm osiągnęło zyski, wynoszące od 40 do 75 proc. Na temże posiedzeniu komisji Pierre Dupont zaprotestował przeciw temu, że Rząd pod postacią podatku od nadmiernych zysków pobrał od wspomnianych firm 80 proc. ich zysków. (PAT).

Proces

126 Niemców kłajpedzkich

Z Kowna donoszą, iż rozpoczął się tam proces 126 Niemców kłajpedzkich. Proces budzi w Kownie ogromne zainteresowanie. Na procesie obecni są przedstawiciele szeregu dzienników zagranicznych i agencyj.

Do sprawy powołano ze strony oskarżenia 296 świadków, a ze strony obrony — 211.

Oskarżonych według inkryminowanych im przestępstw podzielono na 4 grupy. Większość z nich odpowiada za przynależność do tajnych organizacyj, kierowanych z zagranicy (Niemiec).

Nowa afera szpiegowska

Tym razem w angielskiej bazie morskiej

Afera szpiegowska w angielskiej bazie morskiej w Singapore, emocjonująca od przeszło tygodnia władze oraz opinję publiczną stolicy angielskiej, przynosi coraz nowe niespodzianki. Obecnie komunikują urzędowo, że wybitny przemysłowiec japoński Niszimura, który zmarł nagle w czasie przesłuchania przez policję w Singapore, popełnił samobójstwo. Sekcja zwłok wykazała, że Niszimura otruł się większą ilością strychniny. Prasa angielska zwraca uwagę na dziwne okoliczności, przyczyniły się zresztą do wykrycia zakrojonej na szeroką skalę sieci szpiegowskiej w Singapore. Twierdzą również, że samobójstwo Niszimury zostało popełnione z pobudek patrjotycznych, gdyż aresztowany ewentualnie mógłby się zdradzić w czasie przesłuchania ważnych tajemnic swego państwa. (ATE).

Prasa niemiecka zamiera

Agencja Havasa donosi z Berlina, „Deutsche Ztg.", organ ministra rolnictwa, Darrego, przestanie wychodzić z dniem 1 stycznia. (PAT.).

W Sejmie i w Senacie

„Konstytucja B. B. W. R."
w komisji senackiej

Czwartkowe posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej zakończone zostało wypowiedzeniem swojej opinji przez rzeczoznawcę prof. Komarnickiego. Opinja ta wypadła dla projektu bardzo ujemnie i prof. Komarnicki, jako rzeczoznawca, unikał wkraczania na teren idei i poglądów politycznych; ograniczył się do krytyki fachowej ze stanowiska prawa konstytucyjnego.

DEKLARACJA UKRAIŃSKA

Sen. Horbaczewski złożył krótką deklarację imieniem całej ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, a więc imieniem zarówno „Undo", jak i radykałów socjalistycznych. Deklaracja protestuje przeciwko „tezom" projektu BBWR., które uszczuplają prawa ludności ukraińskiej w Państwie Polskim. Reprezentacja ukraińska złoży projekt ustawy o szerokiej autonomji terytorjalnej ziem Rzeczypospolitej, zamieszkałych w większości przez Ukraińców; ta ustawa autonomiczna winna być włączona do tekstu Konstytucji.

***

Na tem posiedzenie czwartkowe Komisji zostało zamknięte.

„Sanatorzy" o własnem dziele

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej Senatu pierwszy zabrał głos, jako rzeczoznawca, wicemarsz. Sejmu prof. **Makowski**, który zaznaczył, że przemówienie swoje oprze na własnych przemyśleniach i na obserwacjach, jakie poczynił na poprzednich posiedzeniach. Wydaje mu się, że są tu dwie odrębne metody myślenia. Mówca analizuje monteskjuszowski podział władz i nie widzi w dziesięciu artykułach projektu żadnego grzechu wobec konstytucji francuskiej, gdyż i ta ma charakter deklaratywny. Gdy się mówi, że 33 miljony ludności posiadają władzę, to jest to taki sam frazes, jak gdy się mówi, że 33 miljony mają dbać o swoje państwo.

Mówca broni omnipotencji władzy i twierdzi, że gdzie ludzie są tylko kupą piasku, tam jedynym cementem jest władza. Konstytucja polska musi dać Państwu najlepszą, najbardziej zwartą, szczerą i prostą organizację, której sprężystość dawałaby gwarancję dobrej pracy państwowej. A z drugiej strony ma wiązać obywateli ze społeczeństwem (?) w jedną zespoloną całość. (Co to znaczy? Przyp. Red.).

Sen. *Woźnicki* (Str. Lud.) zwrócił uwagę na niejednolite traktowanie mów w djarjuszu senackim i przetrzymywanie mów w kancelarji.

Dyr. kancelarji Senatu *Piasecki* zapewnia, że wszystkie mowy są jednakowo traktowane.

Wicemarsz. **Car** zaczyna od Platona, mówi o parlamentaryzmie, który ustalił się w wieku XIX. W wieku XIX każdy mniej więcej wiedział o co chodzi, a dziś, jeśli zwrócimy uwagę na Niemcy Hitlera i Rosję sowiecką, to widzimy kontrast. Rosja wszczęła rewolucję pod hasłem Rządu mas robotniczych i włościańskich, a tymczasem komuniści wyraźnie wyłączają demokrację, z drugiej strony Niemcy z pełnem jedynowładztwem, nigdzie ni espotykanem, według opinji ministra Goebbelsa. (Czy i wicemarszałka Cara? Przyp. Red.) są krajem demokratycznym, bo to, co się u nich stało, było przedmiotem tęsknoty mas. Należało rozstrzygnąć zagadnienie, znajdujące się na linji między dwoma biegunami: liberalizmu i demokracji XIX wieku i państwa władczego dyktatury. Wicem. Car dowodzi, że w prerogatywach Prezydenta niema furtki do absolutyzmu.

Rzeczoznawca Car rozpoczął swój referat, jak wspomnieliśmy, od Platona, a zakończył Arystotelesem, twierdząc, że nasz ustrój dałby się najbardziej przystosować do arystotelesowskiego określenia politei, t. j. umiarkowanej, harmonijnej demokracji. I taki ustrój, a nie inny, chce widzieć w Polsce wicemarsz. Car.

Sen. **Głąbiński** uważa, że przeciw jego argumentom nikt kontrargumentów nie wytoczył. Co się tyczy dyktatury, to nie chodzi o żadne osobistości, lecz o sam system, o dyktaturę, jako system nieposzanowania ustaw istniejących.

Prezes BBWR, pułk. **Sławek**, oświadcza, że Deklaracja praw Człowieka i Obywatela miała na celu obronę obywatela przed państwem, były to bowiem wtedy rządy absolutystyczne i państwo było obcem wobec obywatela. Nasz ustrój przewiduje również obowiązek obywatela wobec państwa. Tu niema ucieczki przed państwem, bo państwo jest własnością obywatela.

KONIEC DYSKUSJI

Tow. D. **Kłuszyńska** oświadcza, że z uwagą przysłuchiwała się przemówieniom panów z B. B. Pytałam siebie wczoraj jeszcze, czy przecież może jakieś argumenty trafią do panów umysłu. Jestem teraz zupełnie pewna, że **udział nasz w dyskusji szczegółowej nie miałby racji. Stoimy na przeciwległych biegunach.** Nie chcę używać żadnych mocnych wyrażeń, bo i słabe mają swoją wymowę, ale mówienie dzisiaj o porządku prawnym w Polsce jest to materja niebezpieczna. Panowie powiadają, iż chcą, aby obywatel chciał robić to, co powinien robić. Jest tylko różnica między nami w tem, co **powinien** robić. Jeżeli u naszego wschodniego sąsiada ogromna ilość obywateli zapracowuje się na śmierć, to czyni to z głębokiej wiary w ten porządek, jaki tam obowiązuje. Jeżeli nawet weźmiemy hitlerowskie Niemcy, to Hitler doszedł do władzy z powszechnego głosowania, inna rzecz co z tego zrobił.

U nas w Polsce rzeczywistość wygląda inaczej. Cała sprawa polega na tem, że społeczeństwo nie ma wiary, panowie nie potrafiliście zdobyć zaufania i wiary. Czy po maju roku 1926 nie było tych możności? Został się wam jeno sznur z winy tych czynników, które wtedy miały prawo i możność decydowania. P. Car powiedział, że Józef Piłsudski, gdyby chciał, mógłby być i formalnie nieograniczonym dyktatorem. Z tem się zgodzę. Ale w każdym razie dziś nikt nie będzie twierdził, że w Polsce wola obywateli ma cośkolwiek do powiedzenia.

Nie potrzeba powoływać się na filozofów, z każdego filozofa można wyłowić to, co się chce. P. Car potrafiłby chyba napisać ustawę konstytucyjną, ale, niestety, nie miał widocznie czasu, przyszedł z „tezami" w ciągu 2 minut zrobiła się z tego Konstytucja, i to jest przekleństwo tego czynu, nad którym w tej chwili Komisja Konsytucyjna Senatu obraduje.

Dyskusja szczegółowa nam niczego nie da i odpowiednio do tego musimy się ustosunkować.

Sen. **Woźnicki** polemizuje również z wywodami zwolenników konstytucji klubu BBWR.

Ostatni przemawia referent **Rostworowski** i stawia następujący wniosek: „Senat zapowiada zmiany do projektu ustawy konstytucyjnej".

Wniosek został przyjęty głosami BB.

Przewodniczący zapowiada, że o terminie następnego posiedzenia członkowie komisji zostaną zawiadomieni

Bereza Kartuska
na komisji sejmowej

Podczas dyskusji nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów na Komisji Budżetowej Sejmu (w czwartek) poruszona została przez kilku mówców sprawa „obozu izolacyjnego" w Berezie Kartuskiej.

Pos. Czetwertyński (Klub Nar.) żałuje, że niema podczas tej dyskusji p. premjera. **Jest przekonany, że zlikwidowanie Berezy Kartuskiej leży nietylko w interesie moralnym Rządu i w interesie dobrego imienia Polski. Pan premjer mówił o tej sprawie w czerwcu, kiedy wzburzenie Rządu po zabójstwie ministra Pierackiego było wielkie i zrozumiałe. Szybka reakcja jednostki jest rzeczą konieczną, natomiast organ zbiorowy, jakim jest Rząd, powinien reagować wolniej po zbadaniu rzeczy, inaczej ta reakcja jest ślepa.**

Mówca zapytuje, co oznacza wyraz „pałkarze", użyty w czerwcu przez premjera. Z wyrazem tym po raz pierwszy spotyka się w języku parlamentarnym. Wie, że były napady, ale sprawcy napadów pozostali nieznani. Jeżeli chodzi o wystąpienia antyżydowskie, to z wszystkich osób pociągniętych do odpowiedzialności za te zajścia, nikt do Berezy Kartuskiej nie dostał się. Do Berezy wysłano młodych i energicznych ludzi, pożytecznych w każdem społeczeństwie. Jednych próbowano złamać, innych, słabszych, udało się złamać.

Tow. H. Świątkowski omówił działalność dekretową Prezydjum Rady Ministrów, podnosząc, że na czoło tej działalności wysuwa się dekret o obozach izolacyjnych (Bereza Kartuska!), przekreślający dotychczasową historyczną zasadę polskiego wymiaru sprawiedliwości, zasadę, którąśmy się tak szczycili wobec zagranicy: „Neminem captivabimus, nisi iure victum" (nikogo nie pozbawimy wolności, o ile nie zostanie pokonany prawem). Bereza Kartuska, obok wyborów gromadzkich i codzienne konfiskaty prasy socjalistycznej, równające się fizycznemu niszczeniu tej prasy — oto charakterystyka działalności dzisiejszego Rządu, reprezentowanego przez p. Kozłowskiego.

Tow. T. Reger: Obóz izolacyjny jest sprzeczny z interesami społeczeństwa. Mówca dziwi się, że pan Prezes Rady Ministrów nie chciał w tej komisji udzielić posłom odpowiedzi w tej sprawie.

W odpowiedzi p. wiceminister Siedlecki zaznaczył, iż na sprawy poruszone w dyskusji, a mające charakter polityczny, nie będzie odpowiadał.

Bardzo to wygodna w danym wypadku zasada, — dodamy od siebie.

Dekrety, N.T.A., Fundusz Kultury

W dyskusji czwartkowej nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów tow. H. Świątkowski poruszył sprawę techniki ustawodawczej dekretów.

Działalność dekretowa odbywa się pod znakiem „walki z terminarzem ustawodawczym". Dekrety są wydawane w ostatniej chwili—w październiku — przed zwołaniem Sejmu. Niejednokrotnie spóźniają się one ze szkodą dla obywateli, jak dekret o moratorjum dla bezrobotnych lokatorów, dekret o moratorjum dla dłużników hipotecznych i t. d. Dekret o przedłużeniu moratorjum dla dłużników hipotecznych, ogłoszony został dopiero 28 października 1934 r., czem wytworzona została w ciągu 27-miu dni luka prawna, w ciągu której szereg obywateli, szczególnie drobnych rolników, zostało zlicytowanych i wyrzuconych ze swoich gospodarstw. Jest to grube niedopatrzenie biurokracji, nie liczącej się widocznie z terminarzem ustawodawczym. Coś podobnego nigdy się nie zdarzyło w dziedzinie ustawodawstwa sejmowego, choć Sejm jest ciałem skomplikowanem, wielogłowem, **Najwyższy Trybunał Administracyjny** zalega z rozpatrywaniem spraw, których tysiące zalega; na termin N. T. A. trzeba czekać do trzech — czterech lat. Powodem zalegania spraw w N. T. A. jest nietylczynniki dotychczas nie zostały rozpoznane przez N. T. A. skargi dwuch byłych marszałków byłego Sejmu.

Wreszcie w sprawie **Funduszu Kultury Narodowej** mówca socjalistyczny podniósł, że jakkolwiek korzyść istnienia tej instytucji jest niewątpliwa, to jednak działalność tego funduszu iść raczej powinna przedewszystkiem w kierunku popierania wydawnictw, odtwarzających dzieje naszej kultury.

Dalsze skandale
ujawnia proces Spółki „Caro" w Krakowie

W dalszym ciągu procesu spółki „Caro" zeznawał wiceprezydent miasta dr. Klimecki, którego zeznania wywołały wielkie zainteresowanie.

Świadek zeznaje korzystnie dla oskarżonych i wyraża się o nich jaknajlepiej, uważając ich za pierwszorzędnych fachowców. Za uchwałę Rady Nadzorczej nie poniosą oni żadnej odpowiedzialności, jeśli chodzi o rozdział dywidend, które wypłacono na poczet przyszłych zysków. Świadek wskazuje na trzy źródła strat: straty na budowie domu, zła konjunktura gospodarcza i wreszcie hałas, jaki zrobiono dokoła tej sprawy.

Wiele osób zwracało się do świadka, aby usunął oskarżonego Landau'a, ale świadek nie zgodził się na to, mając do niego pełne zaufanie. Kampanję przeciwko Landauowi prowadzili buchalter Berthold i dr. Krzetuski.

Świadek w ostrych słowach występuje przeciw Krzetuskiemu (kłótnia w „sanacyjnej" rodzince), zarzucając mu, że starał się o kupno udziału Banku Dyskontowego dla miasta za cenę bardzo wygórowaną, bo aż 320.000 zł,

Oparł się temu Landau i dlatego Krzetuski postanowił się na nim zemścić. **Przez jakiś czas otrzymywał świadek doniesienia przeciwko oskarżonym, ale niereagował na nie, dopiero kiedy sprawa stała się głośna zarządził zbadanie gospodarki przedsiębiorstwa.**

W toku badań wyszły najaw nadużycia.

Zeznania dr. Klimeckiego stanowią prawdziwą rewelację.

Wiceprezydent miasta — mimo, że donoszą mu o nadużyciach w przedsiębiorstwie, w którem poważnie zaangażowane jest miasto — **przez dłuższy czas toleruje ten stan i nie robi nic, aby zapobiec dalszym nadużyciom!!**

Niesłychane! Sprawa ta wymaga specjalnego wyjaśnienia.

Zeznania następnych świadków nie wniosły nic nowego.

Sprawa „Kurjera Porannego"
w Sądzie Handlowym

Wydział handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywał wczoraj znowu przerwaną w swoim czasie sprawę z oskarżenia wydawcy „Kurjera Porannego" p. Fryzego. Jak wiadomo, sprawa ta dotyczy sprzedaży tytułu pisma, zmiany obecnych syndyków masy upadłości na innych i wypowiedzenia względnie zerwania umowy dzierżawnej „Kurjera Porannego" ze „Stołeczną Spółką Wydawniczą".

W swoim czasie Sąd rozprawę odroczył dla ustalenia przez ekspertów wartości przedsiębiorstwa oraz tytułu pisma. W motywach swych Sąd podkreślił, iż tytuł pisma należy uważać nie za nieruchomość, lecz za ruchomość.

Na wstępie jeden z pełnomocników wierzycieli adw. Jan Ostrowski postawił wniosek o wyłączenie z kompletu sędziego Lautera, który brał udział w komplecie sędziowskim, który wydał opinję w sprawie czy tytuł jest nieruchomością. Adw. Ostrowski stanął na stanowisku, że sędzia, który już się w sprawie wypowiedział, nie może być uważany za sędziego bezstronnego, adw. Ostrowski powołał się przytem na identyczny wniosek obrońców w procesie brzeskim w czasie rozprawy w Sądzie apelacyjnym. Sąd wniosek adw. Ostrowskiego odrzucił. Ponieważ adw. Ostrowski zapowiedział złożenie skargi incydentalnej do Sądu Apelacyjnego, sąd sprawę do czasu rozpatrzenia tej skargi przez Sąd Apelacyjny odroczył. **I. K.**

Sprawa Elektrowni Warszawskiej

We wtorek najbliższy Sąd Handlowy w Warszawie rozpatrywać będzie pozew Zarządu miejskiego przeciwko Elektrowni Warszawskiej.

O sprawie tej pisaliśmy już niejednokrotnie. Gmina stołeczna domaga się:

1) rozwiązania umowy koncesyjnej i uznania, że winę za rozwiązanie ponosi Zarząd Elektrowni, który nie przeprowadza niezbędnych inwestycyj, sporządza nieprawidłowe bilanse, co wpływa na cenę prądu;

2) ustanowienia przymusowego nadzoru sądowego;

3) przekazania całego majątku Elektrowni, zarządowi miejskiemu.

Skarga wniesiona przez zarząd miejski do Sądu Handlowego wywołała zrozumiałą sensację. Znalazło to wyraz nietylko w prasie krajowej, ale i zagranicznej.

Paryski „Temps" w związku z tą sprawą pisze:

„Wobec tej przygrywki (mowa o sekwestrze, o który miasto wystąpiło do sądu), prowadzącej do prostego i całkowitego rabunku, rada Spółki znalazła się oczywiście bezbronną (déserme — rozbrojona) w walce o prawa swych akcjonarjuszów; pozostaje jej (radzie) odwołać się do Rządu francuskiego"...

Jak wynika z wywodów „Temps", Zarząd Elektrowni Warszawskiej przedstawia sprawę, jako dalszy ciąg orzeczenia międzynarodowego arbitra p. Assera.

Tymczasem zarząd miejski wytoczył przed Sąd Handlowy skargę, w której zarzuca zarządowi Elektrowni

1) obrazę prawa i złamanie umowy koncesyjnej;

2) nieprawidłowości w prowadzeniu umów;

3) ukrywanie dochodów i zysków;

4) działanie na szkodę miasta i ludności.

Zarząd miejski stoi na stanowisku, że zgodnie z warunkami koncesji i zgodnie z ogólnemi zasadami prawa — zarzuty podniesione w skardze mogą być rozpatrywane przez sądy polskie.

Zarzuty miasta zawarte w skardze dotyczą:

Niewykonywania przez Zarząd Elektrowni umowy koncesyjnej w czasie od 15 lipca 1915 r. do 8 listopada 1924 r. Pomimo niewykonywania w tym czasie koncesji Towarzystwo nie zostało pozbawione zysków. Zarząd Elektrowni uzyskał nawet odszkodowanie za straty wojenne w kwocie 30 milj. franków. Dalej skarga zarzuca Zarządowi Elektrowni, iż samowolnie zmienia księgę inwentarza, rozbudowuje sieć elektryczną w stolicy, bez uzgadniania planu rozbudowy z zarządem miejskim.

Wreszcie skarga zarzuca Elektrowni, iż dzięki polityce rabatowej wypłacano rabaty niższe niż należało.

Skarga zarządu miejskiego kończy się konkluzją, iż opisane wyżej wykroczenia koncesjonarjusza, naruszają nietylko postanowienia umowy koncesyjnej, ale i ogólne zasady prawne, są zatem dostatecznym powodem do żądania rozwiązania umowy.

Na wtorkowej rozprawie pełnomocnicy Elektrowni zakwestjonowali kompetencję Sądu. Jeżeli wniosek ten nie zostanie uwzględniony przez sąd, odbędzie się rozprawa merytoryczna. Pozytywne orzeczenie sądu będzie miało doniosłe znaczenie nietylko dla warszawskiej Elektrowni, ale przedewszystkiem stworzy to precedens, umożliwiający rozstrzyganie tego rodzaju sporów przez sądy krajowe i rozwiązywanie niewygodnych koncesyj przez sądowe instytucje w Polsce.

Na rękę spekulantom!

Wiceprezydent m. Warszawy, p. Około-Kułak, wystąpił z wnioskiem ZLIKWIDOWANIA MIEJSKICH ZAKŁADÓW SPOŻYWCZYCH (!).

Jest to wniosek, którego oddawna domagały się sfery spekulantów, tuczące się lichwą żywnościową.

Do sprawy tej powrócimy. Narazie stwierdzamy, że wniosek ten godzi w zasadnicze podstawy uspołecznienia gospodarki miejskiej.

Przeciw funduszom
na szkodliwą robotę

Komisja Budżetowa Sejmu obradowała w czwartek nad rządowemi projektami ustaw o kredytach dodatkowych na rok 1933/34, oraz 1934/35 na cele pomocy dla powodzian, pomocy dla inwalidów oraz o kredycie dodatkowym na rok 1934/35 na „Fundusz Pomocy Kredytowej Polakom Zagranicą" i na rok 1934/35 na cele Zjazdu Polaków z Zagranicy.

W dyskusji zabrał głos tow. T. Geger, który oświadczył, że zajścia na ostatnim zjeździe Polaków z Zagranicy oraz stanowisko pewnych polskich władz państwowych wobec Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji, skłaniają Z.P.P.S. do jaknajbardziej ostrego protestowania przeciwko tym poczynaniom.

Istniejącą od 40 zgórą lat organizację polskiej klasy robotniczej na Śląsku dziś czeskim usiłują pewne czynniki rozbić i zniszczyć. Przy pomocy zdemoralizowanych i dawno z organizacji robotniczych usuniętych jednostek tworzy się rzekomą opozycję przeciwko P.S.P.R. i jej reprezentantowi, tow. pos. Chobotowi. W tym celu wydaje się prowokacyjne ulotki, zakłada się nowe rozbijackie organizacje, niby robotnicze, redaguje się dzienniki, nie mające żadnego oparcia w społeczeństwie, ani żadnych czytelników, ani płacących odbiorców. Z tych przyczyn, nie mając zaufania do szafarzy grosza publicznego, Z.P.P.S. będzie głosował przeciwko tym dwóm kredytom.

Oczywiście, panowie z BBWR. odczuli boleśnie mocne przemówienie tow. Regera, daremnie usiłując wybielić to, co jest czarne na czarnem.

Japonja prowadzi dalej

politykę rabowania cudzych ziem

Z Pekinu donoszą, że Japończycy przejawiają ożywioną działalność w Mongolji. Centrum aktywności japońskiej znajduje się w Dolonor, gdzie mieści się sztab dowodzącego oddziałami japońskiemi w prowincji Dżahar. Japończycy powiększają systematycznie swą armję w Mongolji, wprowadzając coraz to nowe ulepszenia techniczne i budując szereg szos o znaczeniu strategicznem w prowincji Dżehol.

Ze źródeł chińskich donoszą, że Japończycy obłożyli podatkami ludność miejscową, co miało doprowadzić do starć pomiędzy Mongołami a oddziałami japońskimi. (ATE.).

Rosyjska „Biała gwardja"

hula na Dalekim Wschodzie

Według doniesień sowieckich z Chabarowska, funkcjonarjusz konsulatu generalnego Z.S.S.R. w Charbinie, Rowienko, został napadnięty na ulicy przez dwuch osobników narodowości rosyjskiej, ogłuszony uderzeniem rewolweru w głowę i wywieziony autem za miasto, gdzie w jakiejś piwnicy ciężko pobiło go kilkunastu zamaskowanych ludzi, którzy oświadczyli, że są członkami „białogwardyjskiej" organizacji, „Towarzystwa Ruskiej Prawdy" i wypytywali Rowienkę o szereg informacyj, związanych z konsulatem generalnym Z.S.S.R. w Charbinie. Rowienkę pytano, kto z urzędników konsulatu jest przedstawicielem G.P.U., czy w konsulacie są podziemia, gdzie się znajduje radjostacja nadawcza do bezpośredniego porozumiewania się z Moskwą, a także zasięgano informacyj, dotyczących klijentów konsulatu Rosjan, pragnących powrócić do Z.S.S.R. i przyjąć obywatelstwo sowieckie.

Rowienko zauważył, że badający go posiadali listę współpracowników konsulatu z ich dokładnemi charakterystykami, zaś w jednym z badających poznał funkcjonarjusza policji, któremu powierzono obserwowanie konsulatu. Wszystko to wskazywało, że napad odbył się z wiedzą władz policyjnych. Nakazując Rowience milczenie pod groźbą zamordowania go wraz z całą rodziną, napastnicy odwieźli go do miasta, poczem Rowienko zameldował o wszystkiem w konsulacie. Po dokonaniu obdukcji lekarskiej, która stwierdziła ciężkie uszkodzenia cielesne, umieszczono go w szpitalu kolejowym.

W związku z powyższem konsul generalny Z.S.S.R. w Charbinie wystosował do władz mandżurskich notę protestacyjną, utrzymaną w nadzwyczaj ostrym tonie. Nota zwraca uwagę, że wydarzenia te pozostają w związku z obserwacją policyjną, roztoczoną nad konsulatem, przeciwko czemu konsulat niejednokrotnie protestował, ponieważ obserwacja ta posiada prowokacyjny charakter, gdyż została powierzona pracującym w policji mandżurskiej emigrantom rosyjskim. Pozatem sprawcy pobicia byli członkami „białogwardyjskiej" organizacji, na których istnienie i działalność strona sowiecka wielokrotnie zwracała uwagę władz mandżurskich. Nota składa całkowitą odpowiedzialność za powyższe wydarzenia na władze mandżurskie i domaga się śledztwa, oraz surowego ukarania winnych, a także inspiratorów. (PAT.).

Po zgonie Emila Haeckera

W dalszym ciągu napływają do Rodziny tow. Emila Haeckera i do redakcji „Naprzodu" depesze i pisma ze słowami współczucia.

Wymienimy pokolei: Zarząd Główny T.U.R., Redakcja „Trybuny Robotniczej" ze Lwowa, Warszawski O.K.R. P.P.S., Lwowski O.K.R. P.P.S., Rada Zw. Zaw i O.K.R. P.P.S. Stanisławów, Komitet P.P.S. Glinik Marjampolski, OKR. P.P.S. i Zw. Zaw. Tarnów, Zespół artystów Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie, tow. Kłuszyńska, generał Galica, generał Minkiewicz, b. min. Zygmunt Lasocki, b. min. tow. Leon Wasilewski, nacz. redaktor „Czasu" dr. Beaupré.

Tow. I. Daszyński, nie mogąc osobiście wziąć udziału w pogrzebie tow. Haeckera, nadesłał następującą depeszę:

„Nie mogąc osobiście z powodu choroby przyjechać, tą drogą zasyłam serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu tow. Haeckera. Przez 40 lat pracowaliśmy razem — utratę Jego odczują wszyscy polscy robotnicy — Ignacy Daszyński".

Serdeczny list nadesłał C.K. Ukraińskiej Socjalnej Demokracji na ziemiach Państwa Polskiego. Nadeszły depesze od wszystkich zrzeszeń dziennikarskich ze Związkiem Dziennikarzy Rzeczypospolitej na czele.

I w Mandżurji

nowe eksperymenty konstytucyjne

Z Czangczun donoszą: Rząd mandżurski opracował nową konstytucję, która będzie ogłoszona w rocznicę koronacji cesarza Kang-Teh, t. j. w dniu 1 marca. Szczegóły konstytucji nie zostały podane do wiadomości publicznej; w kołach politycznych twierdzą, że w myśl nowego projektu istniejące obecnie „Biuro ustawodawcze" będzie zlikwidowane i że zostanie zwołany parlament. Nowa konstytucja określa liczbę członków parlamentu na 39 osób. (ATE.).

„Odrobek"

Wspaniałe pomysły Funduszu Pracy

Ag. PID. doniosła przed paroma dniami, że Fundusz Pracy przystąpił do wykonania swego planu „odrobków" wzamian za zasiłki, udzielane bezrobotnym w okresie zimowym.

Bezrobotny, który chce otrzymywać przez miesiące zimowe słynny „obiad" i choć odrobinę opału, ma obowiązek odpracować dwa (samotni), względnie cztery i sześć dni w miesiącu (4 dni — ojcowie małych rodzin, 6 dni — ojcowie większych rodzin) za każdy miesiąc tych świadczeń.

Dzień pracy przy „odrobku" ma przynieść bezrobotnemu... 1 złoty (wyraźnie — jeden złoty) płacy.

*

Czy można sobie wyobrazić bardziej jaskrawy, bardziej tragiczny obraz tego, do czego doprowadziła gospodarka kapitalistyczna, prowadzona u nas pod kierunkiem politycznym B.B.W.R. w imię ideologji... „solidaryzmu społecznego".

Zjazd oświatowy

ukraińskiego ruchu robotniczego

w Państwie Polskiem

Ukraińskie stowarzyszenie oświatowo-kulturalne „Robotnicza Hromada" organizuje, jak pisaliśmy, w niedzielę nadchodzącą w Drohobyczu zjazd oświatowy wespół z klasowemi związkami zawodowemi.

Zjazd odbędzie się w Domu Robotniczym przy ul. Mickiewicza 20, poprzedzi zjazd uroczysta akademja.

Cały polski ruch socjalistyczny przesyła temu „sejmowi oświatowemu" socjalistycznego ruchu ukraińskiego najlepsze życzenia. Rozumiemy dobrze, w jak trudnych warunkach nasi towarzysze ukraińscy dźwigają swoją pracę oświatową. Tem więcej wysiłku muszą wkładać w każdy krok na drodze do nowych form życia.

Przegląd prasy

MŁODZIEŻ — PRZYSZŁOŚĆ NARODU.

Dosyć podejrzana osobistość, p. Mosdorf, stworzył przed rokiem, przy pomocy pewnych czynników, t. zw. Obóz Narodowo - Radykalny. Kiedy jednak „narowcy" zaczęli bardziej rosnąć w siłę, niż podobało się to oficjalnym czynnikom, — O.N.R. został rozwiązany.

Ale „sanacja" postanowiła wyhodować na swojem łonie możliwie największą grupę młodzieży, grawitującej ku endecji. Stworzono więc „Związek Młodych Narodowców", którego kierownictwo objęli m. inn. dawniej endeccy posłowie: Stahl i Piestrzyński.

Ostatnio odbył się zjazd tych „endeko - sanatorów". Dużo mówiono o „ideologji", charakterze ruchu, metodach postępowania i t. d. „Kurjer Bydgoski" w sprawozdaniu ze zjazdu streszcza referat na temat „ideologji":

> „Młode pokolenie odrzuca całkowicie liberalizm. Hasła „absolutnej wolności jednostki głoszone były przez masonów i żydów wzgl. pod ich wpływem. Masonerja i żydostwo zdobyły w ustroju liberalnym kolosalne wpływy, jakichby nigdy nie osiągnęły w jakimkolwiek innym ustroju, zgodnym z interesami narodów - gospodarzy".

A więc — antysemityzm i dyktatura. Trudno, co prawda, oczekiwać innych haseł od grupy, tworzącej się pod dużym wpływem władz administracyjnych, ale cóż na to powie p. poseł Wiślicki i inni „współpracownicy Rządu" z pod znaku „Legjon Młodych"? Będą przecież musieli razem uczestniczyć w różnych uroczystych pochodach.

> „Główne przemówienie (czytamy dalej w „Kurj. Bydg.") wygłosił red. Łukaczyński. Podniósł on, iż Z. M. N. jest spadkobiercą O. W. P. i wchłania w siebie wszystkich, którzy przesiąkli ideą narodową. Kto wierzy, iż duch partyjny zdoła uzdrowić Polskę, ten jest albo głupcem albo złym człowiekiem.

Bardzo ładnie połączono rozwiązany przez władze „Obóz Wielkiej Polski" i „walkę z partyjnictwem". Należy jednak dodać, że ludzie, przyjmujący tego typu „ideały", mogą być jednocześnie i „głupcem i złym człowiekiem".

„SIOSTRZYCA — FRANCJA".

Przyjaźń polsko - francuska została znów utrwalona postępkiem „Polskiego Radja". Oto co pisze „Gazeta Polska".

> „Na wczorajszy wieczór Polskie Radjo zapowiedziało transmisję „koncertu europejskiego" z Paryża. Audycja przeznaczona była wyłącznie dla Polski i Hiszpanji.
>
> Koncert odbył się istotnie. Poprzedził go występ conferenciera - speakera, który zapowiadał program w kilku językach europejskich... z wyjątkiem polskiego. Oburzeni tym nietaktem polscy radjosłuchacze zażądali od Polskiego Radja natychmiastowego przerwania audycji paryskiej".

Transmisję koncertu przerwano.

Cała prasa „sanacyjna" podała tę wiadomość, tylko... nie uzgodniła z sobą tekstu komunikatów. Bo np. „Express Poranny" pisze, że koncert transmitowany był

> „na wszystkie większe radjostacje europejskie, m. in. i polskie".

Skąd się wzięła nagle ta „fala oburzenia"? Czy podczas każdego koncertu, transmitowanego z zagranicy, speaker zapowiada po polsku? Z całą pewnością tak nie jest. Znamiennem również jest, że „Polskie Radjo" uległo „telefonicznym żądaniom abonentów" i przerwało transmisję.

Trzeba się z tem narazie pogodzić, że język niemiecki, włoski, czy angielski jest językiem ogólno-europejskim, polski zaś nim jeszcze nie jest. Trudno więc wymagać, żeby radjostacje zagraniczne wynajmowały specjalnego speakera, mówiącego po polsku.

„Żywiołowość oburzenia" jest bardzo... przejrzysta. Czy nie narażamy się na śmieszność, robiąc co chwila pod adresem Francji drobne złośliwości?

TEN SIĘ CIESZY!

„Kurjer Polski" taki oto komentarz zamieszcza do notatki o awanturze radjowej:

> „Z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy, że zamieszczona swego czasu w naszem piśmie notatka p. t. „Gdzie zasady równouprawnienia?" w której żaliliśmy się na to, że niemieckie stacje nadawcze przy transmisjach audycyj radjowych do polskich stacyj odbiorczych nie zapowiadają programów w języku polskim, nie pozostała bez skutku, gdy takiego samego wykroczenia dopuścił się Paryż.

„Z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy, że... takiego samego wykroczenia dopuścił się Paryż". A więc winien jest „Kurjer Polski", którego notatka „nie pozostała bez skutku".

w. cz.

Trzeba szukać drogi wyjścia

Stanisław Grabski: „Trzeba szukać drogi wyjścia". Lwów 1934. Księgarnia Polska.

Czy jest z kryzysu jakaś droga wyjścia? Czy aktywna wola może w tym chaosie, który łamie wszystko dokoła od pięciu lat, cokolwiek zmienić czy naprawić?

Od wielu już lat próbują ekonomiści kapitalistycznego świata na to pytanie odpowiedzieć. Odpowiedź ta kończy się zwykle albo bezradnem wzruszeniem ramion i pełnem rezygnacji: — „czekajmy! kryzys sam przyszedł, kryzys sam pójdzie", albo próbą jakiejś doraźnej naprawki, remontu śrub, który pozwoli trzeszczącej, zardzewiałej maszynie gospodarczej obracać się jeszcze jakiś czas dokoła swych słabych osi.

Do rzędu tych ostatnich należy profesor uniwersytetu lwowskiego, Stanisław Grabski, który ogłosił niedawno książkę pod charakterystycznym tytułem: „Trzeba szukać drogi wyjścia".

Książka ta jest nietyle programem, ile wołaniem o program walki z kryzysem.

Grabski uważa, że kryzys obecny zrodził się z inflacji kredytowej, cytując na poparcie tego poglądu historyka kryzysów, Lescuryego, według którego źródłem kryzysu są „nieprawdopodobne błędy, jakie na polu kredytu popełniły sztaby kapitalizmu. Przyczyną kryzysu jest więc, według tego poglądu nie struktura kapitalistycznej gospddarki, w której dzika, nieopanowana żądza zysku łamie co pewien czas równowagę między produkcją a konsumcją, tylko nadkonsumcja na kredyt, która zrodziła nadprodukcję.

Po tych uwagach zasadniczych przechodzi Grabski do analizy stosunków gospodarczych roku ubiegłego w świecie i u nas. Rozważania te wypadają dla nas bardzo niekorzystnie i stanowią poważne ostrzeżenie dla Polski. W porównaniu z rokiem 1932 wzrosła w 1933 r. ogólna wartość produkcji w Stanach Zjednoczonych o 19%, w Niemczech o 13%, we Francji o 12%, u nas zaledwie o 3%, i podczas, gdy wskaźnik wytwórczości w roku ubiegłym, w porównaniu z 1928 rokiem doszedł w Anglji do 93, we Francji do 85, w Niemczech i Stanach do 69 — u nas wynosił zaledwie 55.

Ten stan rzeczy jest ostrzeżeniem dla oficjalnej doktryny „przetrwania kryzysu", który minąć ma automatycznie w Polsce równocześnie z poprawą konjunktury gospodarczej na całym świecie.

Kryzys w Polsce nie może jednak minąć automatycznie, ponieważ:

> „...Rynki międzynarodowe przestały być wynikowemi zaofiarowania i zapotrzebowania oraz konkurencji prywatnych przedsiębiorstw... Są one dziś wytworem umów handlowych między państwami i przyznawanych przez te umowy poszczególnym krajom kontygentów przywozu... Kto jednak sam nie może przyznawać innym krajom poważnych kontyngentów importu, bo ma zbyt małą siłę nabywczą, ten nie może otrzymywać znaczniejszych kontyngentów dla swego eksportu..."

A tymczasem jesteśmy jednym z najbiedniejszych krajów w Europie. Mamy minimalny przemysł (zaledwie jedną dziesiątą część ludności pracuje u nas w przemyśle, mniejszy procent mają tylko Bułgarja i Litwa). Mamy jedną z najmniejszych ilości ziemi, jaka przypada w Europie na głowę jednego rolnika i omal nie najmniejszy obieg pieniędzy. Wszystko to przyczynia się do tego, że nawet w ubiegłym roku, w którym inne państwa zwiększyły swoją siłę nabywczą i produkcję — w Polsce zmalało spożycie artykułów pierwszej potrzeby, jak soli, mięsa, cukru, zapałek i nafty.

Trzeba więc szukać drogi wyjścia. Bo będzie ciężej i gorzej. Mamy 500.000 ludzi rocznego przyrostu. Mamy zupełne wstrzymanie emigracji, która corocznie pochłaniała na stałe 100.000 osób.

Nie można być jednak wielkiem mocarstwem, pozostając jednem z najbiedniejszych społeczeństw w Europie. Zwłaszcza, że rozwiną się tylko te narody, które będą realizowały obliczone na daleką metę plany gospodarcze.

> „... punktem wyjścia nietylko przełamania obecnego zastoju wszelkiej u nas przedsiębiorczości, lecz i jakiejkolwiek na przyszłość czynnej polityki ekonomicznej, podnoszącej dochody i siły wytwórcze kraju — musi być powiększenie pieniężnych kapitałów społeczeństwa... Dziś, gdy banknot staje się naprawdę tylko pieniądzem kredytowym, o pewnem tylko jądrze złotem, możemy za pomocą odpowiednich operacyj kradytowych Banku Polskiego sami sobie dostarczyć kapitałów pieniężnych, niezbędnych dla uruchomienia... nieczynnych dziś inicjatyw przedsiębiorczych, umiejętności technicznych, sił roboczych i surowców..."

Grabski proponuje przełamanie obecnego zastoju przez **powiększenie obiegu pieniężnego** dla rozszerzenia akcji kredytowej na cele produkcyjne i podniesienia konsumcji przez zatrudnienie na robotach publicznych 300.000 bezrobotnych.

Roboty te o charakterze produkcyjnym byłyby finansowane przez cztery lata przez Bank Polski, któryby w tym celu zwiększył emisję banknotów o 700 miljonów złotych. Roboty te prowadzone z inicjatywy i pod kontrolą Rządu.

> „...powinny służyć poza natychmiastowem wzmocnieniem siły nabywczej mas ludowych, również podniesieniu realnych dochodów społeczeństwa najdalej do 3 lat..."

Nie wchodząc w szczegóły tego planu, którego pozytywną stroną jest dążenie do jakiejś aktywności w walce z kryzysem, należy jednak zapytać jakie są perspektywy takiego kapitalistycznego remontu, nawet w przypadku pełnego powodzenia?

Odpowiada sam autor w chwili szczerości na to pytanie w sposób charakterystyczny dla ekonomisty, stojącego na gruncie gospodarki kapitalistycznej:

> „...Ale musimy jasno z tego zdać sobie sprawę: automatyczny rozwój i postęp gospodarczy wszystkich krajów dzięki światowej ekspansji kapitalizmu i międzynarodowej współpracy, skończył się, jeśli nie na zawsze, to na bardzo długo..."

Mimo dalszych zastrzeżeń o możliwościach gospodarki planowej przeprowadzanej przez kapitalistyczne państwo, ta nuta smętna wygrana na strunie zaledwie dotkniętej końcem palców, głośniejsza jest od wszystkich mocnych akordów książki.

Dlatego się pewnie ta książka nazywa takim niepewnym, zabłąkanym tytułem: trzeba szukać drogi wyjścia.

DR. JÓZEF LOOS.

MŁODZI IDĄ

Współodpowiedzialni

Kiedy po wojnie powstały warunki, umożliwiające umasowienie ruchu robotniczego, młodzież stworzyła własne organizacje, których celem było nietylko zaspokojenie różnorakich jej potrzeb i zainteresowań, ale przedewszystkiem przygotowanie się do przyszłej walki o Socjalizm.

Starsze pokolenie socjalistyczne stanęło wobec konieczności zapewnienia młodzieży takiej atmosfery i warunków pracy, któreby sprzyjały najściślejszemu zespoleniu jej z ruchem socjalistycznym.

Mimo trosk i walk codziennych rozbudowywały się i rosły na siłach organizacje walczącego już pokolenia, a obok nich we własnych szeregach gromadziła się młodzież, na którą starsi towarzysze patrzeli, jako na tych, co dopiero w przyszłości po zdobyciu niezbędnych wiadomości i doświadczenia zastąpią w walce starszych i znużonych już braci.

W miarę zaostrzania się walki ekonomicznej i politycznej, jaką prowadzić musiała klasa robotnicza w Polsce, zmienić się musiała i rola młodzieży w ruchu robotniczym.

Ataki i zamachy na szeregi robotnicze i całość naszych organizacyj zmusiły do mobilizacji wszystkich sił, nie wyłączając młodzieży.

Nie wystarczał już entuzjazm i zapał, będące wiecznym kapitałem młodości, który młodzież ze swej strony miała robotnikom walczącym udzielać. Stawać ona musiała nieraz do pracy czynnej i walki, ilekroć tego zachodziła potrzeba, dając dowody przywiązania i ofiarności dla sprawy robotniczej. Nie mnożąc przykładów, wystarczy wspomnieć walkę z „jaworowszczyzną" i odbudowanie organizacji partyjnej w Warszawie, czynny udział młodzieży w okresie lat 1929—1930.

Obecnie napięcie walki, prowadzonej przez klasę robotniczą, bynajmniej nie osłabło. Ostrze uderzeń godzi nietylko w ruch, jako całość, ale i w poszczególnych ludzi. Nietylko represje, ale także bezrobocie i nędza osłabiają siłę i energję poszczególnych jednostek.

Rzecz jasna, że w tych warunkach młodzi, jako silniejsi z natury rzeczy, w mniejszej zresztą mierze odczuwający na sobie „dobrodziejstwa" obecnego ustroju, stać się muszą pionierami w prowadzonej walce. Wynika to z charakteru prowadzonej walki, która czyni młodych dojrzałymi „gdy inni dziećmi są".

Gdy dziś dochodzą nas wieści o dużym zasięgu pracy podjętej przez towarzyszy niemieckich i austrjackich, nie dziwimy się też wcale, że praca ta opiera się przedewszystkiem na młodzieży, która daje nieraz wspaniałe przykłady umiłowania sprawy, męstwa i poświęcenia.

Odbywa się w tych czasach proces niejako „zrównania w prawach" starszego pokolenia i młodzieży. Ci, co wchodzą dopiero w życie, doznając wielu krzywd i rozumowań, stanąć muszą do walki o wyzwolenie całego proletarjatu.

To „prawo" do walki obok starszego pokolenia nakłada na młodzież także obowiązki, a przedewszystkiem odpowiedzialność, od której — podkreślić trzeba — nigdy ona się nie uchylała i nie uchyla.

Przed Partją zaś istnieje zagadnienie wytworzenia takich metod i form pracy, któreby aktywność młodego pokolenia zużytkowały ku pożytkowi całego ruchu.

Znają ich dobrze

W ostatnim numerze czasopisma „Czuwamy" organie frondującej młodzieży endeckiej, grupującej się w Zw. Mł. Narodowców znajdujemy taką trafną charakterystykę działaczy endeckich.

„Niektórym działaczom Stron. Nar. wciąż się wydaje, że uzyskali od Opatrzności prawo bezkarnego odsądzania od czci i wiary wszystkich ludzi w Polsce, którzy im się nie podporządkują i nie posiadają legitymacji partyjnej Stron. Nar. Partja ta zatem może, w ich mniemaniu, napadać na wszystkie inne ugrupowania, wolno jej wszystkich zaczepić i prowokować, ale niech ten lub ów z napastowanych odpowie na to pięknem za nadobne i pokaże zęby, wówczas starzy endecy podnoszą nieopisany alarm, jak gdyby były gwałcone najświętsze uczucia narodowe — i wogóle popełniona była zdrada narodowa".

„Młodzi Narodowcy niedawno opuścili szeregi endecji, to też ich charakterystyka swych niedawnych „członków" jest nietylko trafna, ale odznacza się pewną świeżością wspomnień.

Analfabetyzm i pijaństwo

Niedawno ogłoszono wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród uczniów szkół zawodowych i dokształcających na temat nałogowego palenia i używania alkoholu.

Okazuje się, że 25 proc. uczniów pali nałogowo, a liczba używających alkohol stanowi 8,3 proc.

Sprawą tą już oddawna zajmują się organizacje abstynentów. Każdy jednak rozumie chyba, że jeśli akcja zwalczania alkoholizmu ma przynieść pozytywne rezultaty, musi być podjęta przez Rząd, a w każdym razie musi być prowadzona przy czynnem poparciu czynników rządowych.

Jeżeli sfery decydujące podejmą na serjo walkę ze szkodliwemi nałogami: alkoholem i nikotyną, skąd wezmą na wojsko i policję.

Na „luksus" zwalczania alkoholizmu państwo burżuazyjne sobie pozwolić nie może.

Kapitalistom absolutnie nie zależy na podniesieniu stopnia umysłowego proletarjatu. Łatwiej przecież „dogadać się" z ciemną masą analfabetów, aniżeli z klasowo uświadamionym proletarjatem.

I dlatego prasa burżuazyjna tak zawsze czuła na „sprawę" kultury, nie protestuje tym razem przeciw nowym zamachom rządu na szkolnictwo powszechne.

W konsekwencji szerzy się analfabetyzm i pijaństwo.

Na szkolnistwo niema pieniędzy. W ciasnych, nieopalanych klasach tłoczy się po 80 uczniów. Rząd jest jednak „wspaniałomyślny". Zrywa wprawdzie w swych projektach z zasadą bezpłatności nauczania, ale zato przynosi społeczeństwu nowy podarunek w postaci wódki monopolowej o zwiększonej mocy.

W wielkiem mocarstwie trza się przecie „mocarstwowo" urznąć.

Pionier „rodzimego" przemysłu

W Warszawie wychodzi (ukazał się 10 numer) „Pionier rodzimego przemysłu", tygodnik młodzieży szkół dokształcających i zawodowych.

Poza kilkoma artykułami wychwalającemi „zwycięską" politykę „sanacji", zamieszczono tam olbrzymich rozmiarów ogłoszenia czeskiej firmy „Bata" oraz angielskiej „Schicht Lever".

Długo zastanawialiśmy się co „rodzimego" w przemyśle propaguje „Pionier". Dopiero przeglądając po raz drugi wspomniany numer zauważyliśmy ogłoszenia reklamujące rodzime zioła magistra Wolskiego, czopki przeciwko hemoroidom „Hemorin" oraz „Motopisin" przeciwko grypie.

Kurs młodzieży „turowej" w Zakopanem

Turowcy! Przypominamy, że zapisy na kurs narciarsko - organizacyjny, jaki odbyć się ma w Zakopanem w dn. 12 — 19 stycznia, kończą się nieodwołalnie w poniedziałek 17 b. m. Zapisy w Organ. Młodz. T.U.R., Warszawa, Warecka 7. Kurs dostępny jest tylko dla członków Org. Młodz. T.U.R. Koszta wraz z przejazdem, mieszkaniem i wyżywieniem wyniosą około 10 zł.

Spojrzenie na rzeczywistość

Rozłam w „sanacyjnym" „Legjonie Młodych" stał się faktem dokonanym. Secesjoniści nie chcieli iść pod komendę p. inż. Bielskiego, aktualnego wodza „legjonistów". Pismo „Płoń" stało się ich organem. Jest to pisemko niebardzo jeszcze wykrystalizowane, znajdziemy w niem jednak niejedną ostrą i słuszną obserwację, której jakoś nie tknęły nożyce cenzury.

W ostatnim numerze „Płoń" znajdujemy takie oto spojrzenie na naszą rzeczywistość:

„Patent na patrjotyzm wydają dziś kurje biskupie kościoła rzymskiego! Polskość „buduje się" i dławi w cieniu krucht i ambon katolickich. Maluczko, a zaczniemy prześladować innowierców, jak za dawnych, „dobrych" czasów! Wyzysk wielkiego kapitału ma sankcję państwową. Na niedolę mas odpowiada się filozofją cierpienia dla przyszłości.

I tak to nam rośnie Polska „bogobojna i spokojna", niechaj tam i z dostępem do morza, byle... bez okna na świat. Polska — ojczyzna fioletów i karmazynów — kraj bezdusznych polityków — Polska złej woli wyzyskiwaczów i spekulantów".

Cóż wodzowie „sanacji"? Tyle lat blagowaliście młodym swym pupilom, że „byczo jest", a jednak wielu z nich poza waszemi pompatycznemi frazesami potrafiło dojrzeć istotną prawdę.

Tak, młodzi z „Płoń" mają dość trafny pogląd na współczesny obraz naszych stosunków wewnętrznych. Chcą z niemi walczyć.

Czy ta chęć jest szczera, czas, ten najlepszy sprawdzian, pokaże.

Wartoby się od nich dowiedzieć jednej rzeczy: czy reprezentujecie pogląd, głoszony swego czasu przez p. Jaworowskiego, że zwalczać należy „złych" ministrów „sanacyjnych", a do całości „sanacji" odnosić się „rzeczowo", czy też zdajecie sobie sprawę z tego, że cały system dzisiejszy jest formą panowania, mającą na celu wyzwolenie proletarjatu, klas posiadających, że istotna walka, toczyć się musi nie z tą czy inną jednostką, ale z całym systemem i z podporą tego systemu — z klasami posiadającemi.

Dwie opinje Mussoliniego

Wodzowie faszystowscy są rzekomo konsekwentni i nieomylni.

Tak przynajmniej twierdzą ich wyznawcy.

Zresztą, zgodnie z logiką, człowiek, który ma ambicję samowładnego wytyczania dróg rozwojowych dla całego narodu, musi, przynajmniej powinien, trzymać się w swych poglądach pewnych, mniej lub więcej, stałych zasad.

Tak być powinno. A jak się sprawa rzeczywiście przedstawia, postaramy się wykazać na przykładzie następującym:

Papież faszyzmu, Mussolini, oświadczył w wywiadzie, udzielonym dziennikarzowi amerykańskiemu Knickerbockerowi, że:

„Włochy mogą natychmiast zmobilizować 5 miljonów żołnierzy.

Młodzież włoska jest dziś lepiej przygotowana do wojny, niż młodzież jakiegokolwiek innego kraju.

Faszyzm nie wierzy w możliwość pokoju wiecznego, a militaryzm jest najczystszą formą moralną wychowania narodu".

Słowa te wygłosił Mussolini w 1934 roku. Proszę posłuchać teraz, co Mussolini pisał na ten sam temat w 1919 r., a więc przed 22 laty.

W piśmie włoskiem „Avanti" czytamy:

„Aby odczuwać wstręt do wojny i ją potępiać, wystarczy pomyśleć, że jest ona pogwałceniem wolności i indywidualności człowieka. Podczas wojny państwo przywłaszcza sobie jednostki podobnie, jak rekwiruje bydło".

Jak widzimy, „stałość" poglądów zadziwiająca.

K. S. M.

W jednym z poprzednich numerów „Młodzi Idą" pisaliśmy o klero - faszystowskiej organizacji, t. zw. „Stowarzyniu Młodzieży Katolickiej.

W odpowiedzi na nasz artykulik ukazał się oficjalny komunikat Katolickiej Agencji Prasowej (K.A.P.), który potwierdza całkowicie ciemną rolę, jaką w życiu wychowawczem odgrywają klerykali.

Według K. A. P. (a więc należy przypuszczać, że jest to oświadczenie autorytatywne), S. M, K. dąży „do zagarnięcia całej młodzieży i uwolnienia jej od sztandaru socjalistycznego antychrysta".

Ten patos tercjarski i śmieszny mówi sam za siebie i jest wymownem świadectwem, że klerykali zlękli się o swą trzódkę, i przez przyrównanie socjalistów do antychrystów, usiłują uchronić szeregi S. M. K. od niezależnej myśli, jaka wtargnąć tam może ze strony socjalistycznej młodzieży.

Do ogłupiającej działalności Stow. Młodzieży Katolickiej wrócimy jeszcze.

WILLIAM LOCKE 63

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— A pan Sheepshanks?...

—Dr. Sheepshanks jest tutaj. *Honoris causa.* Tuż przed wojną...

— No, więc chcę zobaczyć dr. Sheepshanksa — rzekł Baltazar z pewnem zniecierpliwieniem.

— O... on jest zawsze tutaj. Jest senjorem profesorem.

— A czy jest w domu?

— Nie widziałem, by wychodził dzisiaj. Prawie napewno jest w domu. Litera E, Nowe Podwórze.

— Dziękuję — powiedział Baltazar i poszedł przez znane mu podworca w poszukiwaniu Sheepshanksa.

Gdy stanął w bramie budynku litera E i przeczytał nazwisko, wypisane białemi literami na czarnej tabliczce: „Dr. Sheepshanks", przypomniało mu się, że tutaj Sheephshanks mieszkał przed trzydziestu laty. Prawdopodobnie w tych samych pokojach; na drugiem piętrze. Wszedł po kręconych drewnianych schodkach. Tak, ponad dębowemi drzwiami (miał rację nieomylny portjer) — wypisne było nazwisko dr. Sheepshanksa. Baltazar zatrzymał się na chwilę przed zastukaniem do wewnętrznych drzwi, gdyż w tej chwili objęła go falą cała jego młodość. Zobaczył siebie jako świeżo przyjętego studenta, pukającego nerwowo palcami do świętych prawie dla niego drzwi słynnego profesora, źródła całej matematycznej wiedzy, legendarnj istoty, mającej władzę stwarzania senjorów, zależnie od swojej woli. Zobaczył siebie, jako studenta trzeciego kursu, pukającego z ufnością, bezpiecznego poczuciem, iż Sheepshanks reputację swoją postawił na jego triumfie. Zobaczył siebie, uderzającego w te drzwi wyzywająco już po ogłoszeniu wyników egzaminacyjnych: Spooner, Jenkins, Baltazar... Spooner studjował u Robertsa w Św. Trójcy, ale Jenkins był uczniem Sheepshanksa.. Zobaczył siebie w wielu, wielu późniejszych wypadkach, kiedy już stał na uznanej powszechnie wyżynie, walącego w te drzwi z przyjazną poufałością. Te ciężkie, czarne dębowe oddrzwia, otwarte gościnnie — kryły za sobą tajemnice jego gwałtownej młodości.

W końcu zapukał, ale pukanie to (tak mu się zdawało) pozbawione było wszelkiego charakteru. Głos — ten sam ostry, nosowy głos, który przeniósł go znowu w pierwsze dni studjów — zawołał.

— Proszę wejść.

Otworzył drzwi i stanął na progu. Zobaczył plecy Sheepshanksa, pracującego przy biurku przed wielkiem oknem, wychodzącym na ogród rektora, poza dużym stołem bibljotecznym, który zajmował środek pokoju. Był to ten sam stary stół — stół, przy którym Baltazar siedział razem z grupką najlepszych uczniów za swoich studenckich czasów. Jakże często wówczas i później, słysząc te trzeszczące słowa: „Proszę wejść", Baltazar wchodził do pokoju i widział te chude plecy i schyloną głowę, a potem czekał przez parę sekund — tak, jak teraz — póki właściciel tych pleców i tej głowy nie skończył zdania i nie obrócił się na swem obrotowem krześle — na tem samem starem krześle...

Po upływie takiej samej sekundy, czy dwuch, Sheepshanks odwrócił się i — jakgdyby kontynuując ten ruch — wstał z krzesła. Był to mały, bronzowy, pokryty zmarszczkami, gładko ogolony człowiek, mający niewiele więcej ponad sześćdziesiąt lat, z oczami krótkowidza, przysłoniętemi grubemi soczewkami szkieł w oprawie o złoconych brzegach. Krótkie, ale kręcone włosy jaśniały oślepiającą białością. Baltazar wstrząsnął się na myśl, że gdy poraz ostatni widział te włosy — były one kruczo czarne.

— Tak? — rzekł pytająco Sheepshanks.

Baltazar przeszedł koło stołu bibljotecznego z wyciągniętą ręką.

— Nie udawaj, że nie widziałeś mnie nigdy Sheepshanks.

Sheepshanks zrobił krok naprzód, popatrzył przez szkła, a potem cofnął się i zawołał:

— Baltazar!

— Trafiłeś dobrze, drogi stary przyjacielu. Nie jestem wcale duchem. Jestem człowiekim z krwi i kości... Janem Baltazarem we własnej osobie.

— Na Boga! — wykrzyknął Sheepshanks — myśleliśmy wszyscy, żeś umarł. Usiądźże!

Baltazar, odwracając się by położyć kapelusz i laskę na bocznym stoliku, wybuchnął śmiechem; potem zbliżył się i zarzucił obie ręce na chude ramiona starego profesora.

— Ty apostole prostolinijności. Nie cieszysz się, że mnie widzisz?

— Naturalnie, że się cieszę, drogi chłopcze, niesłychanie się cieszę. Ale twoje nagłe zmartwychwstanie pozbawia człowieka tchu—uśmiechnął. się.— A teraz usiądźmy obaj i opowiedz mi o wszystkiem.

(D. c. n.)

Na nowych torach

I Ogólnopolski Zjazd w sprawie świadomego macierzyństwa i reformy seksualnej

II

Wczoraj podaliśmy część pierwszą artykułu tow. J. Budzińskiej - Tylickiej o przebiegu Zjazdu krakowskiego. Dziś dajemy część drugą, streszczającą w dalszym ciągu referaty zjazdowe. *Red.*

ŚWIADOME MACIERZYŃSTWO.

(Z referatu dr. J. Budzińskiej-Tylickiej)

Pod wpływem nakazów teologicznej moralności oraz przesądów obyczajowych — dotychczas tylko nieliczni ludzie uświadomili sobie należycie, że zbrodnię społeczną popełnia ten, kto wydaje na świat potomstwo chore, niezdolne do spełnienia zadań życiowych lub **kto wydaje potomstwo w takiej ilości i w takich warunkach, iż nie zdoła go należycie wychować.** Rozrodczość, jako wynik działania **ślepego instynktu i przypadku — nie odpowiada godności człowieka.** Macierzyństwo i ojcostwo w społeczeństwach kulturalnych muszą być **aktami świadomej woli,** działającej w pełnem poczuciu odpowiedzialności.

Aby chronić kobietę i społeczeństwo przed następstwami niepożądanej ciąży, należy szerzyć znajomość środków i metod zapobiegawczych, ustalonych przez współczesną naukę lekarską i dążyć do tego. aby Ubezpieczalnie Społeczne, szpitale i kliniki dostarczały bezpłatnie niezamożnym kobietom środki ochronne.

PRZERYWANIE CIĄŻY.

(ref. dr. med. Heleny Szlapakówny).

Sztuczne poronienia, masowo praktykowane we **wszystkich krajach, są złem,** z którem usilnie walczyć należy. Jednakowoż w dzisiejszych warunkach społecznych i gospodarczych coraz częściej zdarzają się wypadki, że dziecko nie jest pożądanem „błogosławieństwem Bożem", lecz katastrofą życiową, której kobieta usiłuje zapobiedz spędzeniem płodu. Najsurowsze zakazy ustawowe nie działają bynajmniej hamująco, przeciwnie. ze ślepem okrucieństwem pogarszają klęskę społeczną, wydając tysiące nieszczęśliwych kobiet w ręce „babek" i partaczy, a tem samem narażają je na ciężkie kalectwo lub śmierć. **Żądamy więc zmiany § 231—233 kodeksu karnego, oraz punktu 3 § 12 Rozp. Min. Opieki z dnia 25 września 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej, a natomiast ustalenie zasady, iż każdej kobiecie nietylko ze względów zdrowotnych, ale także gospodarczych, społecznych i eugenicznych, przysługuje prawo przerwania ciąży w ciągu pierwszych 3 miesięcy przez lekarza, który zabiegu dokona, o ile to możliwe, w zakładzie Ubezpieczalni, klinice lub szpitalu. Kobietom niezamożnym uzasadnione przerwanie ciąży winno być przeprowadzone bezpłatnie.**

OCHRONA DZIECKA.

(Wniosek Komitetu org. Zjazdu).

Państwo powinno zapewnić matce i dziecku należytą opiekę. Obowiązujące ustawodawstwo, które dzieli dzieci na ślubne i nieślubne, jest krzywdzącym przeżytkiem. Nowa ustawa winna zrównać w prawach dziecko nieślubne z dzieckiem ślubnem.

WALKA Z PROSTYTUCJĄ I CHOROBAMI WENERYCZNEMI.

(ref. dr. Dybowskiego).

Złe stosunki gospodarcze, masowe bezrobocie, ciemnota i pogarszające się stale biologiczna wartość społeczeństwa wpływają na szerzenie się prostytucji, której istnienie hańbi zarówno kobietę, jak i mężczyznę. a stanowi główną przyczynę rozpowszechniania się groźnych chorób wenerycznych. Należy w drodze reformy obecnego nieodpowiedniego ustawodawstwa **znieść barbarzyńskie przepisy reglamentacji,** podjąć usilną walkę z chorobami wenerycznemi u podstaw — przedewszystkiem przez dążenie do polepszenia ogólnych warunków bytu i zapewnienia pracy kobietom.

WYCHOWANIE SEKSUALNE

(z referatu dr. M. Steinbacha na temat reformy obyczajów).

Wychowanie chłopców i dziewcząt należy oprzeć nie na normach teologicznych, lecz na wskazaniach socjologji i biologji, na kulcie honoru, na poszanowaniu praw jednostki przy rozumieniu obowiązków wobec państwa i społeczeństwa i na pełnem poczuciu odpowiedzialności. Pożądane jest wprowadzenie systemu koedukacji Program szkolny winien obejmować higjenę seksualną i eugenikę. Nowa, lepiej wychowana generacja dokona trudnego dzieła reformy seksualnej. której pionierzy spotykają się dziś przeważnie z niezrozumieniem.

To są przyjęte jednogłośnie przez I ogólnopolski Zjazd reformy obyczaju w Polsce uchwały. Pozatem w II części Zjazdu były przedstawione referaty, dotyczące praktycznego wykonania dążeń Świadomego Macierzyństwa, oraz sprawozdania oddziałów Ligi Reformy Obyczajów i kierowników w poradniach, istniejących. A więc z Warszawy mówiła niżej podpisana **„O celach i zadaniach poradni świadomego macierzyństwa".** krytykując także poradnie Związku Pracy Obyw. Kobiet, gdzie na pierwszem miejscu karty ewidencyjnej znajduje się zapytanie: „Czy należy do Związku Prac. Ob. Kobiet" — twierdziłam więc, że niedopuszczalnem jest wdzieranie się w polityczną przynależność pacjentki. która szuka ratunku przed nadmierną rozrodczością rodziny; silnie akcentowałam, że my, socjaliści, nigdy nie pytamy się swoich pacjentek, czy należą do PPS. W dyskusji delegatka Zw Pr. Ob. Kobiet twierdziła, że celem tej indagacji jest danie ulgi w opłacie. na co odemnie otrzymała odpowiedz: My dajemy bezpłatną pomoc, ale bezrobotnym i nędzarzom, podlegającym Opiece Społecznej.

Z Krakowskiej Poradni Krzewienia Swiadomego Macierzyństwa ciekawie mówiła kierowniczka dr. Z. Ślączkowa; z Miejskiej Poradni Św. Macierzyństwa w Łodzi referowała dr. Pińczewska, inż. T. Michlejda i inni.

W dyskusji bardzo ożywionej zabierali głos między innymi: tow. dr. Metera z Radomia i tow. Drobner z Krakowa oraz d-rowa Gołąbowa, dr. Mami, ale największe powodzenie miał ex-duchowny, pułkownik Śmiałowski, b. kapitan wojskowy, który cytował dokumenty fałszu i obłudy kleru.

W końcu stwierdzić trzeba, że Zjazd ten wyświetlił wiele zagadnień dotąd publicznie w Polsce jeszcze nie rozstrzyganych; że był próbą skupienia i porozumienia pionierów, którzy walczą z odwagą, z przestarzałą reakcją i z zakapturzonymi radykałami, nie mającymi śmiałości zdecydowanie niszczyć przesądy, które hamują nietylko rozwói cywilazji, ale wstrzymują zwycięstwo postępu i wolności człowieka.

Dr. med. BUDZIŃSKA-TYLICKA.

Strajk włoski na kop. „Polska"

„Polonia" katowicka donosi:

W czwartek wybuchł na słynnej z licznych katastrof, procesów i zatargów z robotnikami kopalni „POLSKA" w Małej Dąbrówce, strajk włoski. W godzinach porannych zjechało w podziemia kopalni około 15 robotników, którzy już nie wrócili na powierzchnię. Do strajku włoskiego przyłączyli się częściowo również pracownicy umysłowi.

Podłoże strajku jest bardzo ciekawe. Jak bowiem informują, został on spowodowany niedotrzymaniem przez zarząd kopalni umowy. Mianowicie przed kilku tygodniemi właściciele kopalni zgodzili się na oddanie wszystkich spraw finansowych kopalni w ręce robotników. Zarząd kopalni zgodził się na to tylko dlatego, że zalegał robotnikom z wypłatą zarobków. Robotnicy za zgodą właścicieli inkasowali wszystkie rachunki, z których wypłacili zarobki robotników i pracowników umysłowych, a pozatem uregulowali konieczne wydatki. Ostatnio zarząd kopalni umowy tej nie dotrzymał, gdyż właściciele kopalni „Polska" zainkasowali 2.000 zł., zatrzymując pieniądze te na własne potrzeby. Dlatego też załoga postanowiła przystapić do strajku włoskiego.

Załoga kopalni „Polska", chcąc ostatecznie otrzymać zarobki, postawiła wniosek do sądu o ustanowienie zarządu przymusowego. Sąd postanowił wezwać zarząd kopalni do uregulowania w terminie do 14 b. m. wszystkich zaległości zarobkowych, zaznaczając, że w przeciwnym razie ustanowi zarząd przymusowy. Do czwartku zaległości jednak nie zostały uregulowane.

Okropna katastrofa w Zawierciu

Dwa balkony runęły z ludźmi w czasie pogrzebu

W czwartek około godz. 14, na ul. Marszałkowskiej w Zawierciu wydarzyła się wstrząsająca katastrofa, która pociągnęła za sobą ciężkie rany kilkunastu osób.

Na balkonie II piętra domu Jakubowicza zebrało się 10 osób, przyglądających się pogrzebowi.

W pewnej chwili rozległ się trzask : balkon II piętra załamał się, poczem zaczepił się o balkon I piętra i, wraz ze stojącymi na nim ludźmi, runął na ulicę.

Pięć osób w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala. Doznały one złamania kręgosłupa i podstawy czaszki, trzy osoby znajdują się w stanie beznadziejnym, 5 osób doznało lżejszych ran.

Z pośród pięciu ciężko rannych jest jedna osoba, która wówczas przechodziła ulicą i na którą spadł balkon.

Straszna katastrofa wywołała wstrząsające wrażenie ze względu na znaczną ilość ciężko rannych. Spadający balkon siłą swego ciężaru przygniótł kilku przechodniów, którzy nie zdążyli uciec na drugą stronę ulicy. Osiem osób bardzo ciężko rannych znajduje się w szpitalu.

Są to: 14-letnia Gustawa, 12-letnia Hania Perlmuterówna, Frochtman, Mojżesz Malz, Stanisław Guzik, Stefan Guz, Bolesław Filipek i Mendel Rusinek, szeregowiec 4 p.p. legj.

Z pośród wymienionych Malz znajduje się w agonji,

Stan pozostałych jest tak ciężki, że przypuszczać należy, iż te osoby przypłacą katastrofę życiem.

Oszczercy z Z.Z.Z. w hucie „Bankowej" w Dąbrowie

Ukarani przez Sąd za oszczerstwa

(Kor. własna).

W pierwszej połowie miesiąca czerwca r. b. dyrekcja huty „Bankowej" w Dąbrowie Górn. postanowiła na oddziele walcownia przedłużyć czas pracy z 8-miu do 10-ciu godzin na dniówkę. Kiedy się ukazało ogłoszenie, delegaci Związku Robotników Przemysłu Metalowego, Kapa i Lubowiecki, natychmiast złożyli dyrekcji jaknajkategoryczniejszy protest, nadto zrobili doniesienie do Okręgowego Sekretarjatu swego Związku, gdzie tow. Angier bezpośrednio po meldunku przedłożył protest w inspekcji pracy i zażądał wyjazdu inspektora pracy na miejsce, w celu spisania protokułu i niedopuszczenia do łamania ustawy o czasie pracy. Istotnie inspektor pracy na drugi dzień po złożonym proteście przyjechał do fabryki i, widząc oburzenie robotników, nie zezwolił dyrekcji na przedłużenie czasu pracy.

Ponieważ ZZZ, chcąc się wkraść w szeregi robotników na tutejszym odcinku, nie przebiera w żadnych środkach agitacji; jest mu obca wszelka etyka w ruchu robotniczym i do swoich szeregów zebrał różnego rodzaju szumowiny, pousuwane z innych organizacyj. Z pośród zawodowych oszczerców najwięcej wybili się na czoło w hucie: Warszawski i Staniszewski, którzy, chcąc się odegrać, rzucili oszczerstwo na delegatów naszych, Kapę i Lubowieckiego, jakoby ci „sprzedali robotników", a tylko dopiero oni, Warszawski i Staniszewski, uratowali robotników od 10-cio godzinnego dnia pracy.

Przeciw temu oszczerstwu Związek Rob. Przem. Metalowego, stając w obronie honoru swych delegatów o nieposzlakowanej przeszłości, wniósł skargę do sadu, na podstawie której odbyła się rozprawa dnia 12 b. m. Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu oszczerców, sąd wydał wyrok, mocą którego Warszawski został skazany na jeden miesiąc aresztu i 30 złotych grzywny, zaś Staniszewski na dwa tygodnie aresztu i 20 zł grzywny.

Wyrok ten przypieczętował fakt, jak niegodną drogą chadza ZZZ i jakiemi ohydnemi metodami wojują jego naganiacze.

Metalowiec.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I CIĄGNIENIE.

50.000 zł. — 80949.
20.000 zł. — 60649.
10.000 zł. — 86230 88476.
5.000 zł. — 47644 99835 103647.
2.000 zł. — 30953 59351 134196.
1.000 zł. — 75218 103847 107476 153632 166845.
500 zł.—33406 38801 61262 76949 78810 83304 103252 129219 138281.
400 zł.—20754 35993 45261 59069 54222 59838 74356 88692 92682 133760 143602.
300 zł. — 7438 11692 21788 35723 36458 64909 65741 70135 99736 123420 132973 134258 135385 144283 168259 168590
250 zł.—20313 23531 25975 26941 36869 38849 48307 62705 65775 67890 74899 75756 76493 85172 87300 88654 103581 111093 116481 118707 120753 125887 133746 138397 143493 144903 147458 157913 170828 170987 179211 179952.

II CIĄGNIENIE.

100.000 zł. — 120717 157289 172737.
20.000 zł. — 133655 169914.
10.000 zł. 49238 52805 177850.
5.000 zł. — 6412 78826 135217.
2.000 zł. — 27354 32910 40110 79527 136366.
1.000 zł.—6272 20190 37022 51351 89875 100920 104560 121861 147280.
500 zł. — 1401 2252 46048 47208 63979 69661 119366 157018 166230.
400 zł. — 5210 6565 13077 22989 24613 29105 42641 45264 96521 103643 118442 138291 140342 144704 155271 161805 175944
300 zł—47938 57127 58098 61582 80383 81027 88188 9976 101212 109031 109574 112763 119281 120073 127378 131304 148235 154534 164188.

Różne wiadomości z całego kraju

NADUŻYCIA W URZĘDZIE SKARBOWYM SIĘGAJĄ 250.000 ZŁOTYCH

Żmudne śledztwo w sprawie nadużyć w Urzędzie Skarbowym w Olkuszu ujawnia coraz nowe sensacje.

W miarę wgłębiania się w kulisy nadużyć, wychodzą na światło dzienne nowe fałszerstwa, sięgające kolosalnej sumy przeszło 250 tys. zł.

Poza nadużyciami przy wymianie starych blankietów wekslowych na nowe, wyszły na jaw nadużycia w księgowaniu pozycyj w księgach Urzędu za kilka lat wstecz.

Skonstatowano tysiące pozycyj fałszywie zapisanych do ksiąg.

Ustalenie ściślejszej sumy strat, jaką z tego powodu poniósł skarb państwa, nastąpi po zbadaniu ksiąg i szczegółowej ekspertyzie, co naturalnie potrwa czas dłuższy.

Jak już donosiliśmy, w związku z nadużyciami w Urzędzie Skarbowym, siedzi w więzieniu 4 urzędników skarbowych: jeden zwolniony za kaucją, oraz b. wójt z Rabsztyna, wypuszczony również na wolność za kaucją.

STRASZNA ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM

Dn. 14 b. m. o godz. 5 rano, na przejeżdżającą przez tor kolejowy pod stacją Bedlno furmankę najechał pociąg osobowy, zdążający z Łukowa do Lublina.

Pociąg zaczepił o tył wozu, na którym znajdowało się, prócz woźnicy, pięciu pasażerów, kupców, jadących do Międzyrzecza na jarmark. Woźnica i 4-ch pasażerów, oraz koń odrzuceni zostali do rowu i doznali ciężkich obrażeń.

Jeden z pasażerów, mieszkaniec Radzynia Kalinka rzucony został na pomost parowozu, na którym przejechał kilkanaście kilometrów.

W pobliżu stacji kolejowej Bezwola maszynista zauważył defekt w parowozie i zatrzymał pociąg; spostrzeżono wówczas na pomoście rannego Kalinkę. Przewieziono go tym samym pociągiem do Lublina, gdzie wskutek odniesionych ran zmarł.

KSIĄŻĘ SAPIEHA SKARŻY O WYŁUDZENIE EM. NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO

Przed sędzią okr. Majewskim we Lwowie toczy się rozprawa przeciwko Stanisławowi Staszyńskiemu, emerytowanemu naczelnikowi urzędu skarbowego, obecnie właścicielowi biura prowadzenia ksiąg (Pełczyńska 7). Staszyński oskarżony jest, że w czerwcu 1932 r. wyłudził od właściciela Oleszyc, ks. Sapiehy różne papiery wartościowe i przywłaszczył je sobie. Stasz. nie przyznaje się do winy, twierdząc, że za różne czynności należało mu się od ks. Sapiehy 2.011 zł, 22 gr. Wobec tego, aby wydostać gotówkę, sprzedał te papiery po kursie giełdowym za 1.847 zł. 40 gr.

PETARDA WYBUCHŁA W RĘKACH KADETA

W szkole kadetów w Rawiczu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego padł ofiarą młody uczeń korpusu.

Podczas fabrykowania petardy nastąpił wybuch, który poważnie zranił Adamowicza.

Ciężko rannego chłopca przewieziono do szpitala, gdzie dokonano amputacji ręki.

Wiadomości Sportowe

O uzdrowienie stosunków w sporcie

W sali konferencyjnej Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego w Warszawie odbyła się konferencja wybitnych działaczy sportowych, zwołana przez PUWF.

Konferencja **była** poświęcona **sprawie** uzdrowienia stosunków sportowych i organizacji życia sportowego w Polsce.

W wyniku referatu odczytał następnie mjr. Chruściel projekt reorganizacji sportu w Polsce. Projekt ten przedstawia się następująco: (w ujęciu przedstawionych postulatów).

1) Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego utworzy wydział, reprezentujący sport na terenie Urzędu.

2) Przy Państwowym Urzędzie WF powstanie Rada Sportowa, organ doradczy i opinjodawczy PUWF. W skład Rady wejdą przedstawiciele sportu społecznego, powołani imiennie przez dyrektora PUWF.

3) Dla podniesienia poziomu sportu w Polsce PUWF opłacać będzie trenerów krajowych, a wyjątkowo — i zagranicznych.

4) PUWF podejmie organizację kursów dla trenerów, instruktorów i przodowników w różnych dziedzin sportu.

5) PUWF obejmie finansowanie obozów kondycyjnych i treningowych dla zawodników reprezentacyjnych.

6) PUWF wzmocni autorytet kapitana sportowego w Związkach sportowych przez zatwierdzenie jego stanowiska.

7) PUWF dołoży starań, aby sport w szkole był ściśle powiązany z ogólnym systemem kultury fizycznej i sportowej w Polsce.

Z przytoczonych swoich uprawnień PUWF, skorzysta przez:

1) prawo kontroli nad działalnością klubów i związków,

2) prawo udzielania zezwoleń na wyjazdy naszych zawodników zagranicę i zezwoleń na zaproszenie do Polski obcych sportowców

3) prawo czynienia zmian w kalendarzu międzynarodowych spotkań,

4) prawo usunięcia nieodpowiednich pod względem moralnym zawodników reprezentacyjnych z listy uczestników obozów treningowych,

5) prawo stosowania rygorów w razie niezastosowania się związków i klubów do żądań i wymagań PUWF.

Pod adresem naczelnych naszych władz sportowych PUWF wysuwa dezyderaty następujące:

Władze sportowe powinny:

1) Zwrócić większą uwagę na wychowawczo - społeczne walory sportu,

2) dążyć do uproszczenia konstrukcji organizacyjnej sportu udołu i u góry przez komasację poszczególnych jednostek organizacyjnych,

3) zorganizować stałą i systematyczną opiekę nad sportem reprezentacyjnym,

4) uzgodnić prace poszczególnych związków z PUWF.

Po wygłoszeniu referatu wywiązała się dyskusja nad poszczególnemi punktami. Dyskusja była bardzo ożywiona, chwilami gorąca, wykazała w wielu punktach całkowitą zgodność zebranych ze stanowiskiem PUWF, w innych — spowodowała szereg oświadczeń odmiennych.

Ponieważ dyskusja miała jedynie charakter opinjodawczy — przeto uchwał żadnych nie powzięto.

Sport Robotniczy

FINAŁY ROBOTNICZYCH MISTRZOSTW BOKSERSKICH WARSZAWY. W najbliższą niedzielę o godz. 9.30 rano rozegrane zostaną finały robotniczych mistrzostw Warszawy w boksie. Walczą w wadze koguciej Grzelak i Stecki, w piórkowej Wódkowski i Kwiatkowski, w lekkiej Całka i Nader, w półśredniej Całka II i Głowacki oraz Kołacz ze Szmidtem. w średniej Dorożkiewicz z Sokołowskim, wreszcie w półciężkiej Książkiewicz i Ciężak. Zawody odbędą się w lokalu Elektryczności.

Piłka nożna

KTO WEJDZIE DO LIGI? W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie ostatni mecz o wejście do ligi pomiędzy Naprzodem a Śląskiem. Terenem meczu będzie boisko Naprzodu w Lipinach. Wynik meczu będzie miał decydujące znaczenie. Większe szanse ma Śląsk, któremu do zwycięstwa wystarczy remis, podczas gdy Naprzód nawet w razie zwycięstwa uzyska dopierorówną ilość punktów ze Śląskiem i o wejście do Ligi zadecyduje trzecia rozgrywka na terenie neutralnym.

Sporty zimowe

ZGON NORWESKIEGO KRÓLA NART. W Oslo zmarł nagle w wieku około 40 lat słynny norweski król nart Thurleif Haug.

Haug był najsłynniejszym narciarzem Norwegji. 6 razy z rzędu wygrał on mistrzostwo Norwegji, a więc i nieoficjalne mistrzostwo świata w biegu na 50 km. Przez 3 lata bez przerwy był *mistrzem* Norwegji. Na pierwszej zimowej Olimpjadzie w Chamonix uzyskał on największy sukces, jaki jest możliwy dla narciarza. Zajął on mianowicie pierwsze miejsce w biegu na 50 klm., pierwsze miejsce w kombinacji, pozatem odniósł zwycięstwo w biegu na 17 kdm.

Boks

NIEMIECKI ZW. BOKSERSKI OSKARŻA NEUSTADTA. Jak donoszą z Poznania, Polski Zw. Bokserski otrzymał od Niemieckiego Zw Bokserskiego garść szczegółów odnośnie boksera warszawskiej Makabi, Neustadta. Niemiecki Zw. Bokserski zawiadomił że Neustadt był członkiem Makabi (Kolonja) jako amator, a następnie został zawodowcem. Ostateczne dochodzenie w tej sprawie przeprowadzić ma w sobtę wieczorem, t. j. przed meczem Makabi — Warta delegat PZB. p. Cynka. O ile dochodzenia potwierdzą doniesienie Niemieckiego Zw. Bokserskiego — to Neustadt uznany zostanie za zawodowca.

Spowoduje to pewne komplikacje, gdyż w takim wypadku nie Makabi lecz Skoda miałaby szanse na zostanie mistrzem Warszawy. Neustadt twierdzi, że oświadczenie Niem. Zw. jest nieprawdziwe.

Kronika krakowska

W niedzielę, dnia 16 grudnia b. r. o godz. 10-ej przed poł. w sali Domu Górników, przy Al. Krasińskiego Nr. 16, odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie
dozorców domowych Krakowa i Podgórza

Na porządku dziennym:

1) Warunki pracy i płacy dozorców domowych.
2) Sprawa umowy zbiorowej.

Przemawiać będą towarzysze: ławnik Zarządu m. Krakowa, tow. dr. **Palzling**, radny, b. poseł tow. **Jan Stańczyk**, radny, tow. **Kazimierz Przybyś** i towarzysze z Zarządu Związku.

Dozorcy i Dozorczynie! Przybywajcie jaknajliczniej!

Związek Zaw. Dozorców Domowych i Służby Domowej w Krakowie.

Pomoc dla bezrobotnych

Z każdym dniem rośnie liczba bezrobotnych wskutek zakończenia robót sezonowych. Zima to najgorszy okres dla bezrobotnych. Pozbawieni zarobków zdani są na skąpe zasiłki z Funduszu bezrobocia albo doraźne zapomogi ze strony komitetu pomocy bezrobotnym. Liczba uprawnionych do korzystania z zasiłków jest stosunkowo mała wobec wielkiej rzeszy bezrobotnych.

Zasiłki same wobec niskich zarobków są znikome tak, że ludzie ci cierpią głód. Znane są wypadki, że kwalifikowany robotnik otrzymuje 10 zł. zasiłku na dwa tygodnie. Z czegóż ma żyć ten człowiek, zwłaszcza gdy jest obarczony rodziną. Zapomóg w naturze nie dostaje, ponieważ pobiera ustawowe zasiłki. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa z tymi bezrobotnymi, którzy nie uzyskali prawa do zasiłków. Dotychczasowa pomoc dla bezrobotnych jest tak szczupła, że nie wystarcza na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb. Ludzie masowo głodują. Często zdarzają się wypadki chorób, osłabień, spowodowane niedostatecznem odżywianiem. Tych trochę ziemniaków, krup i od wielkiego święta odrobina tłuszczu nie mogą wystarczać do wyżywienia bezrobotnego i jego rodziny. W tych warunkach szerzą się choroby, wzrosła śmiertelność z braku odporności organizmu.

Problem bezrobocia góruje dziś nad wszystkiemi innemi sprawami. Jest on ściśle związany z kryzysem gospodarczym, stanowi niejako barometr oznaczający nasilenie kryzysu. Walka z bezrobociem nie może ograniczać się tylko do akcji filantropijnej, wiąże się ona nieodłącznie z dążeniem do przebudowy całej struktury ustroju gospodarczego. Pomoc dla bezrobotnych, dla niewinnych ofiar złego ustroju nie może również ograniczać się do osławionej wasserzupki.

Przedewszystkiem pomoc tę należy rozciągnąć na wszystkich bezrobotnych, następnie zakres pomocy znacznie rozszerzyć. Nie załatwi się tej sprawy wydaniem raz na tydzień skromnego deputatu żywnościowego. To zupełnie nie załatwia kwestji. Bezrobotny ma takie samo prawo do życia, jak każdy inny obywatel, jak największy dygnitarz. Jeśli nie z własnej winy stracił pracę, to obowiązkiem społeczeństwa, przedewszystkiem państwa i gminy, jest w tym ciężkim dla niego okresie, zapewnić mu znośny byt.

W akcji pomocy dla bezrobotnych wytworzył się pewien szablon i pomoc ta jest udzielana według tego szablonu. Tyle a tyle dajemy i nic więcej. Jakie są potrzeby danego bezrobotnego, w jakich warunkach żyje, jaki jest stan zdrowia jego i rodziny, o te rzeczy nikt nie pyta. Szablon, ustalona zgóry norma i na tem koniec. Jak ci ludzie żyją, a raczej jak wegetują, nikogo to z tych panów, kierujących akcją pomocy dla bezrobotnych, nie obchodzi. Uważają, że jeśli rzucili ochłap to spełnili swój obowiązek i zasłużyli sobie na wdzięczność bezrobotnych i pochwałę społeczeństwa.

Stan ten stanowczo musi się zmienić. Akcja pomocy musi być rszerzona, pomoc musi tym masom biedaków zabezpieczyć ludzkie warunki bytowania. Fundusze na to są i tylko nie należy obracać ich na zupełnie zbędne, a nawet szkodliwe społecznie cele. Mniej parad, mniej uroczystości, mniej subwencyj dla partyjnych instytucyj i imprez, a znajdą się pieniądze dla bezrobotnych.

Firma „Ziarno" wydala robotników nie należących do Z. Z. Z.

Pisaliśmy w „Naprzodzie" o zgromadzeniu robotników piekarskich, którzy ostro i zdecydowanie potępili rozbijacką robotę ZZZ.

Panowie z ZZZ, po doznanej klęsce, postanowili się odegrać na innym terenie. U robotników nic nie wskórają, natomiast cieszą się wielkiem poważaniem u pracodawców, którzy doskonale zdają sobie sprawę, jak wielkie korzyści przynosi im zdradziecka robota „sanatorów". W parę dni po zgromadzeniu, największa firma piekarska „Ziarno" wypowiedziała pracę trzem towarzyszom za to tylko, że „ośmielili się" wystąpić przeciw ZZZ. Fakt ten najlepiej ilustruje rolę ZZZ i nie wymaga długich komentarzy. Przeciw temu oburzającemu postępkowi firmy robotnicy założyli kategoryczny protest i zażądali cofnięcia wypowiedzenia. Ponadto zwrócono się do inspektora pracy, aby interwenjował w tej sprawie.

Narazie p. inspektor nie poczynił żadnych kroków i kto wie, czy zainteresuje się tą sprawą, która przecież dotyczy członków klasowej organizacji. W każdym razie robotnicy domagają się natychmiastowej interwencji, w przeciwnym bowiem wypadku użyją wszelkich możliwych środków samoobrony.

Czas ukrócić samowolę przedsiębiorców i ich „sanacyjnych" sługusów.

Jeszcze jedna ozdoba „sanacji"

W szeregi organizacji PPS w Skawinie starał się wkręcić niejaki Karol Jodłowiec. Operując hurra - rewolucyjnym frazesem, usiłował zdobyć sobie zaufane towarzyszów. Ale nie udało się p. Jodłowcowi. Towarzysze poznali się na rrrewolucjonistach, którzy pod pokrywką radykalizmu, uprawiają zwykłe szpiclowanie, albo po wywołaniu zamętu w organizacji, przechodzą do BB.

Jak się okazało, Jodłowiec chciał dostać się do partji, aby szpiegować robotników, do czego sam się przyznał.

Pan Jodłowiec miał posadę w ośrodku leczniczym Kasy Chorych w Skawinie. Za popełnione nadużycia wyrzucono go i zdawało się, że p. Jodłowiec opuści ten „niewdzięczny" dla niego teren i pójdzie szczęścia szukać gdzieindziej. Ale gdzież tam. Od czegóż protekcja. Od czegóż rozmaici opiekunowie „sanacyjni", i to wysokich rang wojskowych. Wylany za nadużycia z jednej instytucji, dostał się zaraz do drugiej, do Ubezpieczalni w Chrzanowie.

Pewny poparcia swoich wysokich protektorów, postanowił zemścić się na tych, którzy wprost nazwali go złodziejem. Zaskarżył do sadu o obrazę czci. I oto w sądzie przeprowadzono dowód prawdy na stawiane zarzuty. Oskarżeni zostali uwolnieni. Kompromitacja na całej linji... Cóż na to jego opiekunowie w Związku Legjonistów? Czy dalej p. Jodłowiec będzie mężem zaufania „moralnej sanacji"? Zobaczymy.

Z życia robotniczego

W sobotę dn. 15 grudnia o godz. 5.30 (17.30) wiecz. odbędzie się **Walne Zgromadzenie pracowników Elektrotechnicznych** w sali Rady Zw. Zaw. przy ulicy Warszawskiej 7.

Odczyty

„16 LAT NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI". W dniu 15 grudnia b. r., to jest w sobotę, odbędzie się w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej l. 17 o godz. 18-ej wieczorem odczyt p. t. **„16 lat Niepodległości Polski"**. Prelegent dr. Sznmski. Wstęp wolny.

Repertuar

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 15 grudnia: „Mecz małżeński".

BAGATELA: „Szukamy gwiazd".

XXIX-ta PREMJERA OPERY KRAKOWSKIEJ „MIGNON" A. Thomasa dana będzie w najbliższy poniedziałek 17 b. m. w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek - Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniewskiego, z gościnnym występem naszej sławnej Ady Sari oraz artystów opery warszawskiej, pp. Aniely Szlemińskiej i Adama Dobosza.

II. Poranek Symfoniczny Filharmonji Krakowskiej odbędzie się w niedzielę, 16 b. m. o godz. 11 przedpoł. w Starym Teatrze. Dyryguje znany kapelmistrz, Walery Bierdiajew. Solistą będzie znakomity baryton, art. op. **Stefan Romanowski.** Partje harfowe odegra świetna harfistka warszawska **L. Bologna.** Zapowiedź tego poranku wzbudziła żywe zainteresowanie w naszem mieście.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Taniec miłości" i „Baroud".

APOLLO: „Skradziono człowieka" i „Zakochany zegarmistrz".

KINO „ATLANTIC": „Dama z Moulin Rouge" i „Pocałunek przed lustrem".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA

Od 10 — 14 grudnia 1934 r. „Wiktorja i jej huzar" w roli gł.: Iwan Petrowicz.

PROMIEŃ: Sztuka życia i Przedmieście.

SZTUKA: „Pieśń Kozaka".

ŚWIT: „Ala w krainie czarów".

SŁONKO: „Tańcząca Wenus".

UCIECHA: Czarny kot.

WANDA: „Szpieg nr. 13".

KINO MUZEUM DLA T. U. R.

W niedzielę, dnia 16 grudnia b. r., o godzinie 7 wiecz. wyświetla kino Muzeum dla TUR. wspaniałe arcydzieło filmowe — czarowny, fantastyczny film egzotyczny p. t.

„ŻÓŁTY KSIĄŻE"

Potężny dramat miłości i poświęcenia reżyserji Charence'a Browna. W roli głównej ulubiony aktor Ramon Novaro oraz największa tragiczka Helena Hayer. Ponadto komedja, oraz tygodnik dźwiękowy.

Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece T. U. R., ul. Sławkowska 12.

Radjo krakowskie

Niedziela, 16 grudnia 1934 r.

9.00 Audycja poranna z Warszawy. 10.00 Z Warszawy: muzyka z płyt. 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 12.05 „10 minut w teatrze". 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Muzyka salonowa i charakterystyczna z płyt: 15.00 Z Warszawy: pogadanka rolnicza. 15.15 Piosenki w wyk. Zofji Terne z płyt. 15.25 Z cyklu: Gawędy podhalańskie: „Z notatek ś. p. Andrzeja Stopki". 15.35 Utwory solowe na skrzypce z płyt. 15.45 Odczyt p. t.: „Jak się chronić przed odmrożeniem". 16.00 Z Warszawy: „Pogawędka przyjaciół". 16.20 Z Warszawy: recit. skrzypcowy. 16.45 Z Warszawy: „Łamigłówki". 17.00 Z Warszawy: pieśń ludowa. 17.50 Z Warszawy: odczyt „Książka i wiedza". 18.00 Z Wilna: Teatr Wyobraźni nadaje komedję Musseta p. t. „Fantasio". 18.45 Z Warszawy: odczyt „Życie młodzieży". 19.00 Z Akwizgranu: Koncert organowy. 19.35 Piosenki w wyk. J. Schmidta z płyt. 19.47 Z Warszawy: feljeton aktualny. 20.00 Z Warszawy: Polskie melodje, polskie tańce. 20.30 Wesoła muzyka. 20.45 Z Warszawy: dzien. wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Ze Lwowa: „Na wesołej fali lwowskiej". 21.45 Z Warszawy: skrzynka pocztowo - techniczna. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Z Warszawy: „Gadki na podatki". 22.30 Z Warszawy: muzyka taneczna. 23.05 Z Warszawy: muzyka taneczna.

Towarzysze! Towarzyszki!

W niedzielę, dnia 16 grudnia b. r. o godzinie 3-ciej popołudniu odbędzie się w Woli Duchackiej l. 395 w lokalu własnym

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju.
3) Wybory do Rady Gminnej.

Referują tow. tow. Cekiera Stanisław i Cyrankiewicz Józef.

Z miasta

Z MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE

W jednej z sal Muzeum Narodowego t. zw. „Postrzygalni" wystawiono część otrzymanych zbiorów z zapisu ś. p. Marji Dembowskiej. Zbiory te przekazane zostały Muzeum Narodowemu w Krakowie przed kilku laty. Były one zdeponowane czasowo w Muzeum Tatrzańskiem w Zakopanem. Kolekcja ta obejmuje prace Stanisława Witkiewicza (18 obrazów olejnych, 36 rysunków i akwarel). Nadto w skład daru weszły trzy obrazki: Szermentowskiego: Las, A. Gierymskiego: Paź florencki, J. Chełmońskiego: Kozak, (dwa ostatnie zostały umieszczone — ze względu na wielką wartość artystyczną — w sali „Matejkowskiej"). Oprócz wymienionych obrazów otrzymało Muzeum stolik inkrustowany kością słoniową, dwie tkaniny, z których jedna to ornamentalny gobelin francuski z końca XVIII wieku i t. d.

Obecnie wystawione prace Stanisława Witkiewicza świetnie ilustrują jego działalność jako artysty - malarza. Szereg drobnych z natury malowanych pejzaży przenosi widza w ośnieżone widoki tatrzańskie. Jak wiadomo Stanisław Witkiewicz oprócz spuścizny malarskiej pozostawił kilka monografji naukowych, a to o J. Kossaku, A. Gierymskim i J. Matejce. Należał on do ludzi całem sercem oddanych sztuce polskiej.

KURSY ZAWODOWE

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. Przemysłowego w Krakowie urządza w b. r. szkolnym następujące kursa: budowlany, drogowy, instalatorskie, (wodociągowo - kanalizacyjne, centralnego ogrzewania), galwanotechniki, obsługi kotłów parowych, radjotechniczny, rękawiczniczy, galanterji skórniczej, trykotarstwa ręcznego, bieliźniarstwa, oraz trykotarstwa maszynowego.

Dla zamiejscowych zniżka kolejowa (bilet szkolny).

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja Muzeum i Instytutu ul. Smoleńsk 9 od 8-ej do 14-ej.

Strajk w fabryce Zieleniewskiego

Wczoraj wybuchł strajk w fabryce Zieleniewskiego z powodu zarządzonej przez dyrekcję obniżki zarobków o 12 do 15%.

Zastrajkowali wszyscy robotnicy, tak, że fabryka jest całkowicie nieczynna.

Inspektor pracy uchylił się od interwencji.

Strajkujący odbyli zgromadzenie, na którem wśród wielkiego entuzjazmu uchwalili wytrwać w walce aż do zwycięstwa.

Kronika lwowska

PIERWSZE ZIMOWE ZAWODY PŁYWACKIE WE LWOWIE.

Dnia 23 b. m. w krytej pływalni odbędą się pierwsze zimowe zawody pływackie we Lwowie. Udział w nich wezmą, poza zawodnikami lwowskimi, również czołowi pływacy Polski, w liczbie około 6-ciu.

POŻAR W SZKOLE.

W szkole powszechnej im. Słowackiego w Zamarstynowie wybuchł ogień w kominie, od którego zajął się sufit. Straż pożarna, po półgodzinej akcji, ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 1.000 zł.

ZŁODZIEJSTWA.

Po wycięciu filunku w drzwiach, nieznani sprawcy włamali się w nocy do mieszkania Z. Griffla przy ul. Matejki 8 i skradli futro oraz portfel z gotówką 500 zł.

Z mieszkania Ottona Müllera (Ponińskiego 9) skradziono, po włamaniu się, garderobę wart. 700 zł.

P. Róży Ortwinowej wyrwał jakiś osobnik na ulicy torebkę, zawierającą zegarek srebrny i drobiazgi.

WALKA Z PORTALAMI SKLEPOWEMI WE LWOWIE.

Obecnie jest w toku akcja odsłaniania zabytkowych budowli w śródmieściu, tak ze względów estetycznych, jak i historycznych. Wynikiem dotychczasowych prac jest całkowite odsłonięcie rynku lwowskiego. Następna praca objąć ma ul. Krakowską, Halicką, Ruską i Grodzickich. Szczególnie Krakowska, bogata w stare domy mieszczańskie, znajduje się w opłakanym stanie, gdyż domy te zasłonięte są niesłychanie brzydkiemi portalami, szyldami i wywieszkami. Niegdyś ulica ta była zakończona wspaniałą bramą krakowską, z której dziś już i śladu nie zostało. Państwa zaborcze rade bowiem były, gdy ulegały niszczeniu zabytki historyczne i gdy osłaniał je mrok zapomnienia i zaniedbania.

OSZUKAŁ KILKADZIESIĄT OSÓB.

Odpowiadał onegdaj przed sądem 29-letni absolwent Szkoły Handlowej, Stanisław Bernhardt, który dopuścił się całego szeregu oszustw i kradzieży. Sprzeniewierzył dywany wartości 27.630 zł., gotówką 6.200 zł., oszukał kilku szoferów, którym nie zapłacił za przejazdy, sfałszował dokumenty i, przedstawiając się jako agent w Drohobyczu, pobrał od kupców zaliczki na towar, którego nigdy nie dostarczył, w Radomiu przytrzymany był za przemyt itp. Bernhardt twierdził, że jest niewinny, sędzia jednak nie dał wiary jego obronie i skazał go na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 4 lata.

PRZEMYTNIK.

Na dworcu Głównym policja przytrzymała Abrahama Sternbacha ze Stryja, który wiózł w walize 2 kg. sacharyny.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w nr. 268 czasopisma „Naprzód" z dnia 10 listopada r. b. artykułem p. t. „Fermenty na tle pupili legjonowych w krakowskiej Dyrekcji P. K. P.", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby sprawa sprzeniewierzenia przez jednego z pracowników Dyrekcji miała być tuszowana przez Dyrekcję i dopiero wskutek sprzeciwu kierownika rachuby, miała być skierowana na drogę sądową; natomiast prawdą jest, że natychmiast po ujawnieniu nadużycia, winny pracownik został zarządzeniem Dyrekcji K. P. zawieszony w służbie, przyczem w myśl obowiązujących na PKP przepisów, wszczęto przeciw niemu dochodzenie dyscyplinarne, przekazując równocześnie sprawę Prokuraturze Sądu Okręgowego w Krakowie.

Nieprawdą jest, jakoby sprawa powyższa miała być załatwiona „krakowskim targiem" bardzo przychylnie dla obwinionego, natomiast prawdą jest, że obwiniony pozostaje dotychczas zawieszony w służbie i w najbliższym czasie odbędzie się przeciw niemu rozprawa dyscyplinarna.

Nieprawdą jest, jakoby obwiniony oskarżył swego byłego przełożonego — kierownika rachuby — przed wicedyrektorem K. P., dr. Chanem, wskutek czego przeciw kierownikowi rachuby toczą się dochodzenia o obrazę godności wicedyrektora K.P., a kierownik rachuby wniósł przeciw obwinionemu skargę sądową o oszczerstwo, natomiast prawdą jest, że w sprawie tej nie toczą się żadne dochodzenia przeciw kierownikowi rachuby, ani tenże nie skarżył obwinionego o oszczerstwo.

Za Komisarza Rządu *Adam Wysokiński.*

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.